Nr. 144 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 27 czerwca 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwewie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów. Szajnochy 2 Telefon: 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Kongres Pokoju w Warszawie.

WARSZAWA, 25. 6. (Pat.). Dzisiejsze nizacyjnego członków Rządu polskiego, rodowego Kongresu Pokoju zagail prezes Thugutt, witając w imieniu Komitetu organiazacyjnego członków Rządu polskiego, przedstawicieli mocarstw cudzoziemskich, oraz wszystkich uczestników kongresu. Mówiąc o zadaniach kongresu, prezes Thugutt powiedział między innymi: Przystępujemy nie poraz pierwszy i nie poraz ostatni do trudnych i niewdzięcznych zagadnień rozbrojenia i bezpieczeństwa świata. Rezultaty otrzymane dotychczas nie są zadawalające, powiedzmy szczerze nie są imponujące. Ale właśnie dlatego należy czynić dalsze wysiłki.

Wyrzec się nadziei, że możliwem jest odnalezienie ostatecznego rozwiązania, oznaczałoby wyrzec się nadziei na życie i uczciwą pracę w pokoju. Jeżeli dotychczas nie udało się nam to, to przedewszystkiem dlatego, że poświęciliśmy zbyt wiele czasu i energji na poszukiwanie formuły prawnej, zapominając, że może być ona odnaleziona w końcu naszej drogi, a nie w początku. Formuła prawna nie jest słowem magicznem, mogącem w jednej chwili uspokoić wzburzone fale. Wysiłki nawet najwybitniejszych dyplomatów nie wystarczą, jeżeli nie będą popierane przez zmiany zachodzące w duszy ludzkiej, tak głęboko wstrząśniętej po ostatniej wojnie. Jest to nasze zadanie, zadanie pacyfistów. Należy szukać przyczyn zła, przyczyny nienawiści, krwawych sporów i należy je wyrwać z korzeniami. Należy stworzyć warunki, pozwalające narodom na życie bez nieufności, bez zawiści i bez strachu. Jeżeli uda się nam wytłumaczyć całemu światu, że narody współczesne mogą być jedynie członkami wielkiego stowarzyszenia wzajemnej pomocy, bo w przeciwnym razie nasza starożytna i sławna kultura zginie, jak zginęło tyle innych, to ostateczna formuła, to magiczne słowo będzie łatwe do odnalezienia.

Następnie przemawiał wiceminister spr. zagr. Alfred Wysocki, witając w imieniu Rządu członków Kongresu. Kongres, który Was zebrał w stolicy Polski — mówił między innymi p. wiceminister — powinien przyczynić się do utrwalenia na całym świecie przekonania, że praca poświęcona konsolidacji zasad pokojowych, na których powinno się opierać życie międzynarodowe, jest najpoważniejszem zadaniem naszej generacji, która znikając, winna zostawić światu absolutną wiarę w zachowanie traktatów i poczucie wzajemnego zaufania narodów.

Następnie w imieniu miasta powitał uczestników Kongresu prezydent m. Warszawy Słonimski.

Dalej zabrał głos prezydent Rady Międzynarodowego Biura Pokoju sen. la Fontaine.

Dążąc do pokoju, dążyć do sprawiedliwości społecznej.

WARSZAWA. 25. 6. (tel. wł.). Z ramienia zorganizowanych zawodowo robotników przemówił tow. pos. Żuławski. Jestem — mówił tow. Żuławski — szczęśliwy i dumny, że imieniem zorganizowanej zawodowo klasy robotniczej tego kraju, mogę powitać was panowie i panie, którzy zgromadziliście się tutaj dla obrad nad utrwaleniem pokoju i zapobieżeniem powstania w przyszłości tej strasznej zbrodni, jaką jest wojna. Mogę was zapewnić, że w usiłowaniach waszych znajdziecie największych a przytem jaknajbardziej zdecydowanych sprzymierzeńców w nas, w klasie robotniczej wszystkich krajów. Na międzynarodowych kongresach swoich robotnicy wszystkich narodów postanowili nietylko walczyć o pokój, ale powzięli śmiałą, wielką i buntowniczą myśl przeciwstawienia się tej zbrodni — wojnie, gdyby ją jeszcze raz chciano narzucić siłą i oporem. Dla urzeczywistnienia tych planów potrzeba przewartościowania wszystkich dotychczasowych naszych pojęć, trzeba wpoić w całe społeczeństwo, ludzi dorosłych i młodzież przekonanie, że wojna jest zbrodnią, że wojna nie tworzy, lecz niszczy i jej bohaterowie, wielcy wodzowie i zdobywcy, nie mają tytułu do prawdziwej wielkości i sławy, która należeć się może tylko prawdziwym twórczym genjuszom ludzkości. Dążąc do zaprowadzenia trwałego pokoju, musimy jednocześnie zdać sobie sprawę, że pokój taki możliwy jest tylko tam, gdzie istnieje sprawiedliwość społeczna i gospodarcza, tam, gdzie są wyzyskiwani i wyzyskiwacze, gdzie jeden cierpi, a drugi zadaje cierpienie, tam trwałego pokoju stworzyć nie można. — Przy utrzymywaniu tego stanu, mowa o pokoju jest tylko frazesem. Dlatego sądzę, że wszyscy tutaj, jakiekolwiek byśmy stanowisko zajęli, dążąc do pokoju, dążyć musimy równocześnie do sprawiedliwości społecznej.

Wśród wielu przedstawicieli przemawiał sen. Nocznicki imieniem włościan polskich, tow. Budzicka-Tylicka imieniem kobiet, tow. sen. Posner przemówił imieniem Federacji Międzynar. Ligi Obrony Praw Człowieka i Obyw. Tow. Posner zadał sobie pytanie: Co wielką organizację (n. p. francuska Liga Obr. Praw Czł. i Obyw. liczy 150 tys. członków, a jej prezes Fr. Buisson znajduje się na sali) łączy z kongresem pacyfistów? Cele obu wielkich organizacyj są te same, pokój na ziemi oparty na wolności człowieka i narodu. Tow. Posner wskazuje na to, jak dalekie są te cele od urzeczywistnienia. Ponad wszystkiemi jednak przeszkodami stoi nadzieja, nadzieja nie jako utopja, a jako coś zupełnie realnego, co dzięki woli zorganizowanych ludów, będzie z czasem zrealizowane.

Na zakończenie podnieść musimy rzecz przykrą, przemówienie tow. Żuławskiego zostało zniekształcone w tłumaczeniu na język francuski. Jest to sposób postępowania absolutnie niedopuszczalny, a w dodatku zgoła nie celowy, bo wszak uczestnicy kongresu dowiedzą się jednak prawdy.

Po zamknięciu posiedzenia inauguracyjnego rozpoczęły się prace komisyj. — O godz. 5.30 odbyło się na Zamku u Prezydenta przyjęcie dla przedstawicieli delegacyj, o godz. 9-tej raut dla wszystkich członków kongresu w Radzie miejskiej.

Przesilenie gabinetowe w Niemczech.

BERLIN, 25. 6. (Pat.) Rokowania o utworzenie gabinetu Rzeszy znajdują się oficjalnie jeszcze w stadjum prób, w tworzeniu t. zw. koalicji wejmarskiej, t. zn. koalicji, do której niemiecka partja ludowa nie należała. Jest to jednak tylko pozorny stan, ponieważ w gruncie rzeczy poseł Herman Müller rozpoczął pertraktacje o utworzenie pod swojem przewodnictwem t. zw. gabinetu osobistości, do którego zresztą weszliby niemal ci wszyscy sami ministrowie, którzy przewidywani byli na przedstawicieli swoich stronnictw w gabinecie t. zw. oficjalnie wielkiej koalicji stronnictw.

OŚWIADCZENIE STRESEMANA

BERLIN, 25. 6. (Pat.) Na zapytanie posła Müllera, wystosowane do ministra Stresemanna, bawiącego na kuracji, czy zgodziłby się wziąć udział w gabinecie koalicji wejmarskiej w charakterze ministra fachowego, nadesłał Stresemann obszerną depeszę oświadczając, że do gabinetu, w którymby jego partja udziału nie brała wejść nie może ze względu na swoje stanowisko jako prezesa niem. partji ludowej z jednej strony, a z drugiej strony ze względu na to, że koalicja wejmarska uważa utworzenie takiego gabinetu za zbyt wąską i słabą podstawę do przeprowadzenia tak wielkich zagadnień polityki zagranicznej, jak sprawy ostatecznego uregulowania kwestji reparacyjnej, w uregulowaniu której rząd powinien mieć jak największy autorytet. Pomimo to oświadczenie, minister Stresemann w swoim telegramie uważa współdziałanie między socjalistami a niemiecką partją ludową za konieczne i możliwe. Współdziałanie to najlepiej można zrealizować w drodze powołania do rządu odpowiednich osobistości ze stronnictw, które wchodziły w grę przy rozważaniu możliwości wielkiej koalicji. Gabinet taki powinien stanąć przed Reichstagiem i ze swej strony przedstawić Reichstagowi swój program. Minister Stresemann oświadczył w końcu, iż imieniem swojem i imieniem ministra Kurziusza deklaruje gotowość wzięcia udziału w gabinecie osobistości politycznych.

—:::—

O rezerwy państwowe zbożowe.

Ze sfer organizacyj spółdzielczych w Warszawie, współpracujących z kierownictwem akcji rezerw zbożowych, otrzymujemy następujące pismo:

W związku z ogłoszonym w „Chwili" z dn. 7 bm. artykułem sen. Rotenstreicha w sprawie państwowej zbożowej polityki aprowizacyjnej, uważamy za celowe zwrócić uwagę następujące okoliczności:

Program tej polityki uznał p. senator nawet za „idealny".

Gani natomiast ogłoszenie tego programu, „gdyż trzeba być trochę ostrożniejszym w ogłaszaniu programów". Sądzimy, że bez dłuższego uzasadnienia, każdy objektywny działacz społeczny uzna za rzecz słuszną ogłoszenie zasad programu działalności Państwa w gospodarczych kwestjach, chociażby poto, by i p. senator mógł skrytykować to, co uważa za niesłuszne w danej kwestji, a tem samem umożliwić zmianę w kierunku nakreślonych tych lub innych poczynań.

Przejdźmy teraz do merytorycznych zarzutów:

Pierwszy zetatyzowanie obrotu zbożem — zarzut zupełnie gołosłowny. Program państwowej polityki aprowizacyjnej przewiduje stworzenie pewnego (w wysokości paru tysięcy wagonów) zapasu zboża przez miejskie zakłady aprowizacyjne i Związek Spółdz. Spoż. Rz. Czyż można na tej zasadzie poważnie mówić o „etatyzacji" handlu zbożem.

Czy p. senator Rotenstreich nie uważa, że ułatwienia kredytowe dla wypełniania tak naturalnych i podstawowych czynności istniejących społecznych handl. organizacyj powinny być uważane za drobną równowagę wobec miljonowych kredytów udzielanych kapitalistycznym przedsiębiorstwom handlowym i przemysłowym.

Czy p. senator sądzi, że w wieku ogólnego rozwoju spółdzielczości we wszystkich cywilizowanych krajach, można poważnie mówić np. że spółdzielnie to aparły biurokratyczne, niedoświadczone i niedorosłe do prowadzenia handlu zbożem. Właśnie wprowadzenie do obrotu zbożem spółdzielczości (rolniczej i spożywczej) jest najważniejszą tezą tego programu. Z tego też względu nietylko „konsumenci nie stanęli po stronie fachowców, kupców zbożowych," jak to sądzi p. senator, ale uprawnieni przedstawiciele spożywców (Rada Spoż., Związek Sp. Spoż. itd. oraz organizacyj rolniczych zaaprobowali wytyczne, o których wyżej mowa. Całe ustępy o tworzeniu nowych „Puzappów", wobec ich całkowitej sprzeczności z rzeczywistem stanem rzeczy, pozostawiamy bez odpowiedzi. Także o monopolu na eksport zboża (w „programie" wyraźnie był przewidziany zakaz wywozu zbóż).

Wobec braku dalszych argumentów rzeczowych p. senator wciąż w swym artykule zawraca do szkodliwych „wschodnich" eksperymentów, rzekomo analogicznych do tez programowych, tez państwowej polityki zbożowej.

Sądzimy, że słuszniejsze byłoby powołanie się na wzory państw północnych i zachodnio-europejskich, bowiem zgodne z faktycznym stanem rzeczy oświetlenie programu aprowizacyjnego wyraźnie nasuwa wniosek, iż przewodnią jego myślą jest możliwie mało etatyzmu.

Z tego też powodu wydają nam się zupełnie niezrozumiałe obawy p. senatora na temat eksperymentów: b. stopniowe i ostrożne powiększanie roli istniejących handlowych organizacyj społecznych — toć to przecież nie polski eksperyment. Chyba żeby stanąć na stanowisku, iż obecny stan organizacyjny handlu zbożem jest dobry. Ale takie stanowisko jest nie do obrony, dość zapoznać się z materjałami Komisji Ankietowej w tej sprawie.

Z tego względu im wcześniej przewodnicy kupiectwa zbożowego ten fakt zrozumieją, tem lepiej będzie dla członków ich zrzeszeń, czytelników ich pism itp. bowiem znakiem wieku XX-ego jest wyścig pracy — ale w formach nowoczesnych, do których nie można zaliczyć dziesiątków tys. wegetujących kupców o których dalsze istnienie w swym artykule wypowiada obawy — rzekomo w interesie spożywców — p. dr. Rotenstreich.

—:::—

Uratowanie gen. Nobile.

SZTOKHOLM, 25. 5. (Pat). Kierownik szwedzkiego ministerstwa obrony otrzymał od szefa szwedzkiej ekspedycji ratunkowej następującą depeszę:

Generał Nobile uratowany. Prace nad poszukiwaniem reszty załog. są kontynuowane. Mornberg.

BERLIN, 25. 6. (Pat). Huggenbergowski „Der Montag" donosi z Kingsbay, że jeden z samolotów szwedzkich **zdołał wylądować w pobliżu obozu Nobilego i wystartował z powrotem zabierając ze sobą generała.** Samolot ów zabrał dlatego najpierw gen. Nobilego, ponieważ jeden z lodowców złamał Nobilemu nogę. Nobile został odstawiony przez samolot na pokład okrętu „Quest", który zarzucił w pobliżu kotwicę.

Wylądowanie samolotu „Uplana", na wielkiej krze, która od wczoraj znajdowała się w ustawicznym powolnym ruchu wirowym oceniane jest przez lotników jako majstersztyk, który musiał być połączony z poważnem niebezpieczeństwem dla lotników i aparatów.

—:::—

Samorządy w Banku Gospodarstwa Krajowego.

WARSZAWA, 25. 6. (AW.) W sferach zainteresowanych prowadzone są konferencje w sprawie przystąpienia samorządów w charakterze udziałowców do Banku Gosp. Kraj. Myśl ta, zainicjowana przez sfery rządzące znalazła żywy oddźwięk wśród kół samorządowych i realizacji tej sprawy spodziewają się w najbliższym czasie. Poszczególne samorządy otrzymałyby odpowiednią reprezentację w Radzie Nadzorczej Banku Gosp. Kraj.

—:::—

—:::—

„Dom Dobrej Śmierci"

Nowela zbiorowa 7 autorów.

T. HUPPERT.

V.

(Ciąg dalszy).

Jestem samotny, nie mam nikogo, ktoby przemówił do mnie jak do człowieka żywego. Trumną jeno jestem. Trumną, której wieka nikt zamknąć nie chce. Wisi nademną klątwa zatracenia, nie mam nikogo, ktoby pojął ogromną otchłań mego smutku, mego beznadziejnego zatracenia, niema na świecie strumienia łez, któreby wespół z mojemi popłynąć chciały!

Dziewczko moja cudna, błagam: przyjdź!...

Jestem ubogi, uboższy od najbiedniejszego nędzarza, albowiem duszę moją zaprzedałem jednej, jedynej chwili, słabości ducha, wyzułem się z wszystkiego, co mi było najdroższem. Stoję oto samotny, opuszczony, zbędny jak niepłodne drzewo i oczy podnoszę ku Tobie:

Słuchaj Glory, masz dobre ręce, masz dobre oczy, mądre. Ty widzisz moją nędzę.

Dziewczko moja cudna, błagam: przyjdź!...

*

Nocy tej odszukały się ich wargi, spragnione pocałunków i wśród burzy rozpętanych zmysłów zakwitł cudny, biały kwiat: Nazwijmy go „życiem"...

*

Bim, bam, Bim, bam... bam... bam... Co to?

Skierup zerwał się z posłania i wyjrzał przez okno, przed którem przesuwał się korowód śmierci. Białe konie, wprzągnięte w różowy karawan, przepasane były w różak chodzić zwykły konie cyrkowe. Przodem szło 26 dziewic, odzianych w białe żowe szarfy i biegły krokiem tanecznym, szały. Okrążały one pojazd w tanecznych pląsach i śpiewały wesołe piosenki. Dzwon, umieszczony na szczycie radjostacji bił donośnie i nie miał w swym dźwięku nic ze zgrozy, nic ze smutku. Tknięty przeczuciem wyszedł Stefan na ulicę i objaśniono go:

— Glorja.

Glorja? Boże, jak to możliwe? Glorja? Padł na kolana, wytrzeszczył nic nie widzące oczy i poczuł dojmujący skowyt serca. Jakto: czuł ją przecież przy sobie tej nocy żywą, pachnącą snem i rozkoszą, czuł jeszcze niepojęty szał jej całunków na wargach, a tu... Jakże to? Nic nie rozumiał...

I gdy, rażony okropną wieścią tak bezradnie klęczał na bruku, próżno usiłując zebrać oszalałe, rozpierzchłe jak ptaki myśli, usłyszał nad uchem piekielny śmiech obłąkanego astronoma:

„...Jam jest żywioł ani dobry, ani zły i nic dobrego ani złego wam nie przynoszę. Ale mówię wam: rozejdźcie się, albowiem w chwili, gdy rozkosz wasza osiągnie szczyt napięcia — jedno z was umrze".

Wyjątek z pamiętnika Mr. Siriusa, dyrektora Zakładu:

„Glorja załatwiona. Motywy: Pozytywnie nowa treść życia wobec spodziewanego potomstwa. Odjazd; czwartek 23.05. Mr. Cooi jest genjalnym psychologiem — po nim — ja. Well".

*

Mr. Sirius wskazał Skierupowi krzesło.

„Please, sit down".

Mr. Sirius, prototyp John Bulla, gentlemanike i faire od czubka do pięt spojrzał na niego szaremi oczyma i poprosił usiąść.

„Please..."

Ale Stefan kipiał gniewem.

— To jest, łajdactwo, panie dyrektorze, nieludzkie pastwienie się nad bezbronnemi ofiarami! Zabraliście mi Glorję, zabraliście mi spokój i umrzeć mi nie dajecie wtedy, kiedy tego najbardziej pragnę! Stajecie mi na drodze poraz wtóry...

Mr. Sirius wyjął z ust fajeczkę i raz jeszcze wskazał na krzesło:

— Please, Mr. Skierup...

Anglosaksońska flegma i fajeczka odniosły zwycięstwo nad słowiańskim temperamentem. Stefan usiadł. Był wyczerpany przejściami ostatniej godziny, gdy dwukrotnie usiłował zadać sobie śmierć, ale przeszkodzili mu w tem ajenci Mr. Siriusa. Raz gdy chwycił za rewolwer, ten, zamiast wystrzelić począł... grać jak pozytywka, innym razem, gdy rzucił się z 2 piętra willi, wpadł na nastawione... sieci rybackie, szamotał się w nich rozpaczliwie, zanim go wydobyto. Był upokorzony, zawstydzony i dotknięty do żywego.

(C. d. n.).

—:::—

Zmierzch kapitalizmu.

Odczyt tow. posła H. Diamanda.

I.

Ubiegłej soboty w sali Rady miejskiej we Lwowie, wypełnionej po brzegi publicznością, tow. poseł Diamand wygłosił odczyt p. t.: „Zmierzch kapitalizmu".

Odczyt ten podajemy poniżej w streszczeniu:

Kapitalizm jest u kresu swojej potęgi. Na pierwszy rzut zdawałoby się, że jest to sprzeczne z rzeczywistością. Ludzie, nie zajmujący się sprawami gospodarczemi, nie wnikający w istotę zagadnień gospodarczych i nie znający praw rządzących życiem narodów i państw — nie widzą zachodzących zmian. Ale jest bezspornym faktem, że odbywa się obecnie, *głęboki proces w dzisiejszym ustroju gospodarczym oraz dokonywuje się systematyczna przemiana zasad współczesnego życia.*

Nowożytny kapitalizm opanował świat. Polityka państw, *uzależniona od kapitalistów*, jako najsilniejszej klasy, była *wykładnikiem interesów kapitału*. Kapitał bowiem, dysponujący materjalnemi środkami i tem samem stanowiący największą siłę — sprawował faktyczne rządy, był dyktatorem życia. O sile kapitału świadczy *możność wywoływania wojen* wyłącznie dla własnych korzyści wbrew interesom całego społeczeństwa.

Podstawę kapitalizmu stanowi wyzysk klasy pracującej, a jego istotę zysk tworzony z wyzysku. W celu zdobycia jaknajwiększych zysków *wykorzystuje robotników do ostatecznych granic*. Licząc na ich bezbronność rzuca robotników w swoją niewolę teoretycznie zwaną najemnictwem.

Do walki z bezkarnością kapitału w deptaniu godności ludzkiej, do walki o przebudowę ustroju kapitalistycznego na ustrój oparty na równości i sprawiedliwości społecznej — występują socjaliści oraz powstają klas. związki zawodowe dla obrony interesów i życiowych praw klasy pracującej.

W swoim rozwoju spotyka się kapitalizm z licznemi trudnościami, z których główną przeszkodę stanowi rozwój techniki oraz troska o rynki zbytu dla wytwarzanych w różnych przemysłach produktów.

Jednym z głównych czynników rozwoju przemysłu stanowi zdolność konkurencji. Wielkim przemysłowcom chodzi w pierwszym rzędzie o *zdobycie i opanowanie rynków zbytu*. W tym celu muszą uwzględnić najnowsze wynalazki techniczne, umożliwiające im zdolność szybszej produkcji oraz sprawność w konkurencji. W miarę wzrostu produkcji kurczy się rynek zbytu, gdyż głównym konsumentem jest klasa pracująca, która zarabiając mało, *niema środków na zakupno towarów* w takiej ilości, w jakiej przemysł może produkować. Z czasem wytworzył się taki stan, iż jest *hyperprodukcja towarów*. Wojna światowa była walką konkurujących z sobą kapitalistów o rynki zbytu.

Po wojnie światowej zaczyna się *nowa epoka w ustroju kapitalistycznym*. Po krótkim okresie odbudowy kapitalizm zaczyna przechodzić poważny kryzys. Coraz to nowe wynalazki w dziedzinie techniki, cały szereg ulepszeń w dziedzinie wytwórczości spowodowały przewrót w świecie przemysłu. Dochodzi już do tego, że pewne gałęzie przemysłu mogą produkować tak liczne towary, że mogą niemi zasypać rynek zapotrzebowania.

Tymczasem istnieje *olbrzymia niewspółmierność pomiędzy wytwórczością, a potrzebami społeczeństwa*. Stąd w pewnych gałęziach przemysłu powstaje *zastój*, w wyniku rzeczy odbijający się na klasie pracującej, gdyż kapitaliści *redukują robotników*, pozostawiając ich na łasce losu.

W ostatnich latach widzimy niezmiernie ciekawe zjawisko, które nabrało już wszelkich cech stałości. — W różnych krajach wskutek kryzysów w przemysłach powstała *specjalna klasa ludzi: bezrobotni*. Ludzie ci przestali być tem, czem byli, ślusarz przestał być ślusarzem, kowal — kowalem, monter — monterem, a wszyscy są bezrobotni. Ten *nowy typ człowieka*, który przez to, że nie pracuje, staje się niczem, jakgdyby poza życiem, jest znamiennym wyrazem kryzysu kapitalizmu.

Gdy byłem zagranicą, — mówi tow. pos. Diamand — zwiedzałem różne zakłady przemysłowe, by zapoznać się z nowoczesną techniką. Widziałem mnóstwo nowych ulepszeń i wynalazków, które w porównaniu z niedawnemi jeszcze czasami dokonały faktycznego przewrotu w produkowaniu towarów. Robotnik schodzi do rzędu prawie nic nie znaczącej roli. Byłem n. p. w fabryce porcelany i przypatrywałem się, jak porcelanę fabrykują zapomocą nowoczesnej techniki. Niedawno jeszcze fabrykacja ta była skomplikowana, rozłożona na szereg robotników, z których część stała przy specjalnych piecach i wypalała porcelanę w straszliwych warunkach gorąca, bijącego z pieców. Dzisiaj wygląda to zupełnie inaczej. Surowiec pakuje się na specjalne wózki i stąd automatycznie materjał formuje się na takie lub inne naczynia, znowu automatycznie dostaje się do pieca i wkrótce otrzymuje się porcelanowe naczynia.

Wprowadzanie coraz to nowych ulepszeń i wynalazków systematycznie redukuje pracę ludzką, a przez to

powoduje redukcję urzędników,

powiększając tem samem kadry bezrobotnych.

Wytworzył się obecnie taki stan, że w magazynach fabryk leżą *olbrzymie zasoby przeróżnych towarów — i czekają na odbiorców*. A tych właśnie niema. Jak już wyżej powiedzieliśmy, głównym konsumentem jest klasa pracująca, a gdy ta nie konsumuje, jest zastój.

Klasa pracująca nie konsumuje, bo niema za co.

Płace robotników są zbyt niskie, a pozatem przez stałe fabrykowanie bezrobotnych odpada również poważna część ludzi, zdolna kupować.

Widzimy przecież co się dzieje w Polsce, gdzie pod względem wyposażenia technicznego jesteśmy daleko od zagranicy. Na składzie fabryk polskich leżą masy towarów i nikt ich nie kupuje. Robotnik polski mało korzysta z wyrobów tkackich z Łodzi czy Bielska, chodzi źle ubrany, zaś chłop polski poza drobnemi rzeczami prawie że wogóle nie przedstawia siły kupna na rynku, przyczem pamiętać należy, że kraj nasz jest dotychczas krajem wybitnie agrarnym.

Wśród kapitalistów polskich i zagranicznych modne jest obecnie hasło *racjonalizacji przedsiębiorstw przemysłowych*. Racjonalizacja ta polega jednak na tem, że redukuje się robotników. Robotnicy pierwsi padają ofiarą eksperymentów kapitalistycznych. Polityka taka, a raczej gospodarka jest krótkowzroczną i nie wytrzymującą krytyki. Przez wyrzucanie robotników na bruk i pozbawianie ich środków do życia,

traci się w nich część z tych odbiorców, których się mało dotychczas.

Przemysłowiec przystępujący do racjonalizacji swego przedsiębiorstwa, nie zdaje sobie sprawy z tego, iż — jakkolwiek zredukowani robotnicy jego fabryki nie są bezpośrednimi odbiorcami jego towarów — to przecież jego robotnicy oraz zredukowani robotnicy z innych przedsiębiorstw w sumie są czemś, co pozostaje w ścisłym związku z życiem gospodarczem i skreślanie ze stanu licznego robotników równa się w pewnym stosunku skreślaniu pozycyj ze stanu możliwości sprzedaży produktów na rynku.

Jak widzimy więc racjonalizacja, polegająca na redukowaniu robotników, jest samobójczym krokiem dla przemysłowców.

Minister rolnictwa i jego wywiad.

Minister rolnictwa Niezabytowski udzielił współpracownikowi „Epoki" wywiadu na temat przypuszczalnych zbiorów tegorocznych i konjunktury wywozowej zboża. Pan minister stwierdza, że stan ozimin jest przeważnie **zadowalniający**; co do zbóż jarych, oczekuje p. Niezabytowski, że będą one normalne. Mimochodem zwraca minister rolnictwa uwagę na możliwość dodawania ziemniaków (?) przy wypieku chleba.

Gdy współpracownik „Epoki" zapytał, czy nie odbije się to ujemnie na jakości chleba, minister rolnictwa odpowiedział, że jeżeli domieszka nie będzie przekraczała 10 proc., **polepszy się** (?) jedynie jakość chleba. Taka domieszka ziemniaków zdaniem p. ministra nadaje chlebowi większą białość i chroni przed szybkiem czerstwieniem.

Po wygłoszeniu tych nowych teorji na temat wartości chleba kartoflanego, co nawiasem mówiąc, było przewidziane w celu przekonania „złych obywateli", że chleb z domieszką kartofli przyczyni się do zaoszczędzenia znacznych ilości żyta — p. Niezabytowski w barwach bajecznie kolorowych opowiada, jak to urodzaj, (który napewne nie zawiedzie) — odbije się na bilansie handlowym.

W zakresie podniesienia aktywności bilansu handlowego — mówi p. minister — produkcja rolnicza odgrywa dominującą rolę. Eksport rolniczy z roku na rok zajmuje coraz wybitniejsze miejsce w stronie aktywnej naszego bilinsu handlowego — wyjaśnia minister — i musi być uważany za główną podstawę jego aktywności. **Rok bieżący będzie tego najlepszym dowodem.**

Rok bieżący? Przecieramy oczy ze zdumienia! Niedobór w bilansie handlowym właśnie w roku bieżącym został spowodowany przedewszystkiem nadmiernem przywozem zboża. W ciągu pięciu miesięcy roku bieżącego deficyt w bilansie handlowym osiągnął niepokojącą sumę ponad 400 milionów i przekroczył znacznie ten deficyt za cały rok ubiegły. A na tym niedoborze zaciążył najsilniej masowy import zboża, którego wywóz przez długie miesiące po żniwach nie był zupełnie hamowany. a rok bieżący ma nam pokazać jak to eksport rolniczy poprawił nasz bilans!

Min. Niezabytowski wyraził na koniec słuszny zresztą pogląd, że zwiększenie produkcji rolniczej otwiera szerokie perspektywy dla naszego eksportu.

Jak tę produkcję rozszerzyć ma chłop, o tem nas poucza głosowanie w sejmie w sprawie kredytów dla drobnego rolnictwa. Stronnictwa chłopskie zażądały jak wiadomo 100 miljonów kredytów na podniesienie rolnictwa, Sejm nieznaczną większością rezolucję tę uchwalił a rząd zapowiada, że nic na te cele nie da, bo z zapasów kasowych czerpać nie można a gotówki innej niema!

Gdy wskutek olbrzymiego deficytu w bilansie handlowym topnieje zapas walut, to to jest głupstwo, ale gdy dla chłopów potrzeba kredytów, aby mogli intensywnie prowadzić swe gospodarstwa, a temsamem spieniężać produkcję — to na to pieniędzy niema.

Niech chłopi gospodarują systemem z przed kil kuset lat i niech ogół obywateli żywi się chlebem z kartoflami.

Bardzo mądra polityka. X.

ZAKOŃCZENIE RAIDU SAMOCHODOWEGO

WARSZAWA, 25. 6. (AW.) W dniu wczoraj szym o godz. 7-mej zakończony został 7-dniowy raid samochodowy „Automobilklubu Polskiego". W ogólnej klasyfikacji przewidywane jest zwycięstwo teamu „Fiat", przeciw teamowi „Austro-Daimler". W ogólnej liczbie startujących 28 samochodów raid ukończyło 20 maszyn.

Jak wyratowano gen. Nobile.

STOKHOLM, 25. 6. (AW). Szwedzkie ministerjum obrony kraj. otrzymało od kap. Tonberberga szczegółowy raport o wyratowaniu gen. Nobile. Raport stwierdza przedewszystkiem, że w ostatnich chwilach przed wyratowaniem Nobile kilkakrotnie wołał o pomoc przy pomocy radjoaparatu, informując stacje ratunkowe, że lody, na których znajduje się jego obóz, zaczynają się kruszyć i poruszać w kierunku północnym. — Nobile i jego towarzysze przez całą noc ostatnią walczyli z rozpaczą przeciwko posuwającym się na północ lodom. Wskutek przeskakiwania z jednej kry na drugą Nobile złamał sobie nogę. Otrzymawszy takie rozpaczliwe wiadomości, szwedzki samolot trzymotorowy po zrzuceniu broni i akumulatorów oraz innego materjału, natychmiast wrócił do Szpitzbergu, zabrał do samolotu urządzenia do lądowania, poczem natychmiast odleciał do Nobilego i wylądował na poruszających się lodach, co było mistrzowską poprostu sztuką lotniczą. Nobile na pokładzie samolotu przybył już do Kingsbay. Nobile znajduje się w groźnym stanie, ponieważ upływ krwi połączony z gorączką, skomplikował chorobę generała.

DRUGA GRUPA ROZBITKÓW.

OSLO, 25. 6. (AW). Nadeszły tutaj wiadomości, że oddzielną grupę poniesioną z balonem aerostatku „Italja“ znaleziono w północnym wschodzie od miejsca wyratowania gen. Nobile. Grupa ta znajduje się w beznadziejnej sytuacji.

OSLO, 25. 6. (AW). Sowiecki łamacz lodów „Małygin“, znajdujący się obecnie na północnym wschodzie od wyspy Niedźwiedziej, musiał zmienić kierunek, ponieważ lody zatarasowały mu drogę. Stara się on przebić obecnie w kierunku ziemi Franciszka Józefa.

Radjostacja wyspy Ingoy donosi, że otrzymała połączenie z Amundsenem, który prosił ażeby radjostację wyspy Niedźwiedziej dokładnie informowano o stosunkach pogody i przesuwaniu się lodów oraz możliwości lądowania.

BERLIN, 25. czerwca. (Pat.). Jak donosi prasa berlińska Nobilego uratował nie kapitan Hornberg, lecz dwaj inni szwedzcy oficerowie, lotnik Lundborg i Schyberg. Po powrocie Lundborga i Schyberga z gen. Nobile, kapitan Hornberg podjął swój lot, by przewieść dalszych członków ekspedycji Nobilego. W czasie jednak lądowania na lodzie, samolot jego przewrócił się i uległ rozbiciu. Lotnik na szczęście ocalał, jak o tem donieśli towarzysze gen. Nobilego zapomocą radja. Pomimo uratowania gen. Nobilego, znajduje się na liście katastrofy w dalszym ciągu sześciu rozbitków.

—:::—

Bela Kuhn przed sądem wiedeńskim.

Dziś początek rozprawy.

WIEDEŃ, 25. 6. (AW.) Dziś ogłoszony został urzędowy komunikat donoszący, że ministerstwo sprawiedliwości, wbrew wnioskowi władz sądowych, które oświadczyły się za wydaniem Beli Kuhna Węgrom odpowiedziały odmownie na żądanie władz węgierskich. Ta uchwała austrjackiego min. sprawiedliwości nie jest niespodzianką ani dla kół politycznych ani prawniczych, które od samego początku liczyły się z tem, że Bela Kuhn nie zostanie wydany Węgrom. Z pism tutejszych jedynie „Reichspost“ poświęca uchwale min. sprawiedliwości dłuższy komentarz, stwierdzając, że właściwie w myśl istniejących ustaw należałoby wydać Kuhna, jednak nie można tego uczynić ze względów politycznych.

WIEDEŃ, 25. 6. (AW.) Rozprawa przeciwko Beli Kuhnowi rozpocznie się w dn. 26 bm. Ze względu na to, że niedawno zastrzelony został w sali sądowej dziennikarz Bruno Wolff władze sądowe zarządziły osobistą rewizję wszystkich osób, które wejdą na salę, nie wyłączając dziennikarzy i korespondentów zagranicznych, oraz zastępców poselstwa węgierskiego. Aby zapobiedz ewentualnym demonstracjom gmach sądowy otoczony będzie silnym kordonem straży policyjnej.

—:::—

Po zbrodni w Skupczynie.

Stan zdrowia Radicza.

WIEDEŃ, 25. 6. (Pat.) Dzienniki donoszą z Białogrodu, że w stanie zdrowia Stefana Radicza nastąpiło pewne polepszenie.

WIEDEŃ, 25. 6. (Pat.) Według doniesień dzienników z Białogrodu przywódca chłopsko-demokratycznej koalicji Pribicewicz ogłosił dalsze oświadczenie w sprawie sytuacji politycznej oraz w sprawie zamierzeń chłopsko-demokratycznej koalicji. Oświadczenie to stwierdza, że chłopsko-demokratyczna koalicja, pragnie zaczekać na dalszy rozwój sytuacji w Białogrodzie. Rozstrzygająca decyzja nie zostanie powzięta bez Stefana Radicza.

WIEDEŃ, 25. 6. (AW.) Prof. Dr. Gustaw Singer, który wezwany był przed paru dniami do chorego Stefana Radicza, a który dziś powrócił z Belgradu do Wiednia oświadczył zastępcom prasy, że stan zdrowia Radicza jest jeszcze zawsze bardzo krytyczny. Wydane poprzednio biuletyny o stanie zdrowia przywódcy chorwackiej partji chłopskiej były — zdaniem dra Singera zanadto optymistyczne. W każdym razie należy się liczyć z możliwością komplikacyj.

WIEDEŃ, 25. 6. (AW.) „N. F. Presse“ donosi z Belgradu, że król przyjął ostatnio na posłuchaniu prem. Wukicewicza i min. Marinkowicza. Jutro konferować będzie król Aleksander z przywódcą koalicji chłopsko-demokratycznej Pribicewiczem. Posłuchania te stoją w związku z rekonstrukcją gabinetu.

—:::—

ZAMORDOWANIE LEŚNICZEGO.

SOSNOWIEC, 25. czerwca. (AW). W lasach ząbkowickich koło wsi Tuczna Baba dokonano wczoraj o godz. 11-tej wieczór morderstwa na osobie 48-letniego leśniczego lasów państw. Józefa Graczyka. Zamordowano go wystrzałem z rewolweru poczem dobito ciosem noża w głowę. Istnieją przypuszczenia, że morderstwa dokonali z zemsty kłusownicy.

—:::—

KATASTROFA AUTOMOBILOWA POD POZNANIEM.

POZNAŃ, 25. czerwca (Pat.). Dzisiejsze popołudniowe dzienniki donoszą o ostatniej katastrofie samochodowej, która wydarzyła się przed Poznaniem. Mianowicie w nocy z soboty na niedzielę wracał samochodem z Ustrzykowa do Poznania lekarz dr. Kazimierz Sulek z towarzyszącym mu drem Zielińskim. Przejeżdżając przez tor kolejowy dostali się nagle pod pociąg osobowy, który przewrócił samochód i zupełnie go zniszczył. Dr. Sulek zginął na miejscu, dr. Zieliński otrzymał lekkie kontuzje.

Wyjazd delegacji polskiej do Kowna

WARSZAWA, 25. 6. (tel. wł.). Dziś o godz. 11.50 wieczorem wyjechała pociągiem wileńskim delegacja polska do rokowań polsko-litewskich, które rozpoczną się jutro w Kownie. W skład delegacji wchodzą naczelnik wydz. wsch. w MSZagr. Hołówko, naczelnik wydz. traktatowego MSZagr. Makowski, sekretarz Perkowski, oraz rzeczoznawcy.

PIORUN, ŚCIĄGNIĘTY PRZEZ ANTENĘ RADJOWĄ.

ZAKOPANE, 25. czerwca. (AW). W czasie ostatniej burzy połączonej z piorunami w Zakopanem zdarzył się ciekawy wypadek. Mianowicie do domu leżącego przy ul. Szkolnej wpadł piorun ściągnięty przez antenę radjową. Poprzewracał on znajdujących się w mieszkaniu ludzi i znowu po antenie opuścił mieszkanie, nie czyniąc nikomu szkody.

Sytuacja w Chinach.

LONDYN, 25. 6. (AW). Z Pekinu donoszą, iż oddziały wojsk północnych zagrażają poważnie kopalniom węgla w Tang Szan. Raz już wojska północne zażądały ogromnego haraczu od miasta Tang-Szan i otrzymały go. Haracz po przeliczeniu na złote, wynosił około 1 milj. zł. Obecnie generałowie wojsk północnych zwrócili się do zarządu zagłębia węglowego z żądaniem wypłacenia 100 tys. dol. meksykańskich, grożąc w przeciwnym razie zatopieniem kopalń. Należy zaznaczyć, że kopalnie w Tang Szan zaopatrują w węgiel niemal całe Chiny północne.

PEKIN, 25. 6. (AW). Japoński konsul generalny w Charbinie Jagi oświadczył, że jeżeli nawet sytuacja polityczna w Mandżurji ulegnie zmianie w związku ze śmiercią Czang Tso Lina, to jednak wątpliwe, czy porządek i ład zostanie naruszony, gdyż w obecnym momencie żaden z pośród wpływowych generałów nie zdecyduje się na dokonanie przewrotu.

WIEDEŃ, 25. 6. (Pat.). Dzienniki donoszą z Mukdenu, że wczoraj odbył się tam pogrzeb marszałka Czang Tso Lina.

Katastrofa kolejowa.

WARSZAWA, 25. 6. (AW). Wczoraj w nocy, około 1-szej w pobliżu stacji Lubicz na linji Sierpce — Lipno wydarzyła się katastrofa kolejowa. Wypadkowi uległ pociąg osobowy zdążający do Lipna. Wskutek wykolejenia wagonów zostało rannych 5 osób. Rannych po opatrzeniu przez lekarza kolejowego przewieziono do szpitala w Lipnie. Przerwa w ruchu trwała 7 godzin. Władze kolejowe i policja wdrożyły dochodzenia celem ustalenia przyczyny katastrofy.

Posiedzenie Rady gabinetowej.

WARSZAWA, 25. czerwca. (AW). Dziś w południe odbyło się pod przewodnictwem p. Prezydenta Rzplitej posiedzenie Rady Gabinetowej, w której wzięli udział pp. Premjer marsz. Piłsudski, (który powrócił już z Sulejówka), wiceprem. Bartel oraz wszyscy ministrowie. Obrady trwały niespełna godzinę i poświęcone były głównie omówieniu spraw budżetowych.

OLBRZYMI POŻAR DAMASZKU.

LONDYN, 25. czerwca. (AW). Z Damaszku donoszą o olbrzymim pożarze, który zniszczył najpiękniejszą część miasta. Pastwą płomieni padł największy w mieście meczet około 300 domów i 70 sklepów. Ofiary w ludziach mają być znaczne, narazie jednak nie zostały jeszcze ustalone.

—:::—

SPRAWA CHORZOWA PRZED TRYBUNAŁEM HASKIM.

HAGA, 25. czerwca. (Pat.). Na dzisiejszem rannem i popołudniowem posiedzeniu stałego Trybunału Sprawiedl. Międzynarodowej przemawiał w sprawie chorzowskiej agent polski p. Sobolewski. Odpowiadając na zarzuty rzecznika niemieckiego, zaznaczył, że one są bezpodstawne, zwłaszcza, że niektóre dokumenty przedłożone przez stronę niemiecką nie są zgodne z rzeczywistością. Następne posiedzenie Trybunału odbędzie się we środę. Poświęcone ono będzie obustronnym replikom.

—:::—

KATASTROFA LOTNICZA.

POZNAŃ, 25. 6. (Pat.). Pisma donoszą, że w sobotę popołudniu uległ katastrofie samolot systemu Potez, którym leciał pilot plutonowy Przybylski oraz kapral-mechanik Wojciechowski. Mimo usiłowania wylądowania, spadli lotnicy na drogę, przyczem samolot rozbił się, a obaj lotnicy ponieśli śmierć.

—:::—

WYCIECZKA DZIENNIKARZY POLSKICH DO DANJI.

WARSZAWA, 25. czerwca. (AW.). Z inicjatywy Tow. okrętowego „Żegluga Polska“ wyrusza do Danji 25. bm. wycieczka dziennikarzy polskich. Wycieczka ta zabawi w Danji około tygodnia, zwiedzając większe miasta.

—:x:—

Do P. T. Prenumeratorów!

Do dzisiejszego numeru dołączamy czeki P. K. O., zapomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 142.176 prenumeraty za miesiąc lipiec 1928.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr.

O ile kwota należna za prenumeratę nie wpłynie do nas do 10. lipca 1928 — w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

Administracja.

Przegląd prasy.

O MOWIE POS. W SŁAWKA.

Tow. pos. dr. Diamand na łamach „Robotnika“ komentuje mowę pos. Sławka na plenum Sejmu. Tow. pos. Diamand porusza ją obecnie z tego powodu, iż treść jej jest aktualna w związku z zagadnjeniami ustrojowemi, które będą roztrząsane w Sejmie. Czytamy więc:

„P. Sławek zwraca się do Sejmu z tezą, że obywatel nie powinien występować z żądaniami do Państwa, lecz winien wyrobić w sobie poczucie konieczności wysiłku i ofiary na rzecz Państwa.

Zgoda na tę tezę, ale głosić ją trzeba przedewszystkiem wewnątrz Bloku Bezpartyjnego, wszak w nim usiał sobie gniazdo Lewjatan z wybitnymi przedstawicielami swych działów wielkiego przemysłu, obszarnictwa i bankowości.

P. Sławek, omawiając zamiary zmiany konstytucji przez obecną mniejszością sejmową, wyraża nadzieję, że zamiary te znajdą poparcie u posłów P. P. S., którzy swemi głosami przyczynią się do uzyskania większości dla zamierzonych zmian.

W dziwny sposób, uporczywie w kalkulacjach Bloku Bezpartyjnego grają decydującą rolę „uciekinierzy“ z PPS. Kalkulacja ta, zawiodła, przy wyborze marszałka Sejmu, a zawód wywołał wielką złość.

Ta sama kalkulacja zawiodła przy podatku gruntowym i podymnym. I tutaj, zupełnie nie rozumiejąc położenia i psychiki P. P. S., liczono na jej poparcie.

Sprawa Konstytucji przerasta tamte sprawy o nieskończoność. Różnica poglądów co do Konstytucji jest różnicą poglądu co do kwestji wpływu ludu na rządy w Państwie, a zatem na ukształtowanie się praw i życia obywateli. Wolność obywatelska, stanowisko obywatela w życiu gospodarczem, możność zdobywania praw, rozszerzenia swobód, ukształtowania się rozwoju gospodarczego zależy w pierwszym rzędzie od Konstytucji. W Rzeczypospolitej źródłem wszelkich praw, kontrolą ich wykonywania jest naród, obywatele państwa. Rząd jest wykonawcą woli narodu a nie panem jego woli.

Demokracja dąży do najbardziej bezpośredniego wpływu ludu na rząd, wszelkie zmiany, ograniczenia władzy Sejmu lub przesunięcia jego władzy na czynniki inne, są zwrócone przeciw ludowi, przeciw klasie robotniczej. — Zmiana Konstytucji może nastąpić jedynie w kierunku powiększenia wpływu ludu na rząd; każda inna zmiana jest rozszerzeniem władzy klasy kapitalistycznej przeciw klasie robotniczej.

Zmiana konstytucji w duchu ograniczenia praw Sejmu sprzeciwia się istocie Polskiej Partji Socjalistycznej. Współdziałanie w przeprowadzeniu tych zmian byłoby zdradą sztandaru P. P. S.“

WITOS NA WIDOWNI.

Z okazji wierzchosławickiego zjazdu zwolenników Witosa i uchwalonych tamże rezolucyj pos. A. Anusz pisze w „Kurjerze Porannym“:

Właśnie Wincenty Witos uznał za stosowne w tym czasie zaprezentować wobec całego kraju swoją kandydaturę do spuścizny po Piłsudskim.

Ta okoliczność jest najbardziej charakterystycznym rysem moralnego oblicza W. Witosa.

Polska nie jest jeszcze na tyle silna aby mogła przeżyć czwarte rządy Witosa.

I dlatego należy zrobić wszystko, aby jego skok po władzę był skokiem w przepaść ostatecznej niesławy i bankructwa politycznego. Tego wymaga dobro państwa“.

Słusznie. A jednak ciśnie się pod pióro pewna uwaga. Wszakże poseł Antoni Anusz, były ongiś członek P. P. S., później poseł „Wyzwolenia“ ulegał wpływom Witosa przez długi bardzo czas i z równym wówczas zapałem w kolei swoich wędrówek po partjach, jako piastowiec głosił witosową chwałę.

„Zachód bolszewizmu“.

W broszurze pod tym tytułem autor (Garwi) syntezę dziejów i myśli oraz stanu obecnego Rosji. Według autora rosyjski socjalizm jest dziwacznem połączeniem anarchizmu i taktyki spiskowej, w swej istocie jest rewolucja rosyjska, rewolucją burżuazyjną.

„Leninizm“ z r. 1917 jest powrotem starych, antymarksowskich rosyjskich teoryj: opanowanie władzy i „natychmiastowego socjalizmu“.

Przewrót w Rosji nie rozstrzygnął najważniejszych zagadnień życia, nie rozstrzygnął również sprawy rolnej. Wzrost posiadłości włościańskich jest niewielki, natomiast szybko wzrasta ludność rolnicza.

Socjalizacja gruntów została w dekretach, w praktyce

koncentracja gruntów jest w rękach „kułaków“.

Polityka Stalina popierała rozwój bogatego chłopa, w ostatnich miesiącach t. zw. opozycja wystąpiła przeciwko „kułakowi“. W odpowiedzi na to bogate włościaństwo zatrzymuje u siebie zboże, hamując w ten sposób jego wywóz. Chłop ujawnia niezadowolenie z powodu metod gospodarczych sowjetów; przemysł państwowy rozwija się tak wolno, że nie może pochłonąć nadwyżki ludności wiejskiej, przez co ta zostaje na wsi i obciąża rolnictwo. Przemysł sowiecki, aczkolwiek upaństwowiony,

jest zdaniem Garwiego kapitalistyczny,

gdyż jak kapitalizm obciąża i wyzyskuje robotnika.

Przedstawiając ciężkie położenie robotnika w Rosji, rozważając istotę ustroju politycznego, autor dochodzi do wniosku, że: „dziejowa zbrodnia bolszewizmu tkwi w tem, że

bezcelowo zużył rewolucyjne siły bohaterstwo rosyjskiego proletarjatu

w rozmaitych próbach utopijnych i w bezcelowej walce o jawnie nieosiągalne obecnie cele, a tem samem rozbroił rosyjskich robotników w obliczu zbliżającej się burżuazyjnej reakcji. Dziejowa zbrodnia bolszewików tkwi w tem, że swą polityką terorystyczną dyktatury zdyskredytował w oczach miljonów pracujących całego świata samą ideę Socjalizmu i osłabił wiarę w dziejową misję proletarjatu“.

NA EKRANIE DNIA.

Matura.

W niedzielnym numerze „Dziennika Ludowego“ był pomieszczony dłuższy artykuł, wykazujący, że t. zw. matury są inkwizycją nad młodzieżą.

Artykuł ten, trafiający w sedno rzeczy i piętnujący maturę jako przeżytek i niepotrzebną torturę, nie uwzględnił jeszcze najnowszego rozporządzenia władz szkolnych, nakazujących w bieżącym roku **wszystkim równorzędnym oddziałom** VIII kl. zdawać maturę w jednej sali i to **przy zamkniętych oknach.**

Zdarzyło się np. w jednem z miast, że aby pomieścić wszystkie równorzędne oddziały zdające maturę w jednej i tej samej sali — musiano wynająć salę miejscowego kina.

Wyobraźmy sobie smród, zaduchę i warunki hygjeniczne w jednej sali, gdzie zdaje egzamin kilkadziesiąt osób, napchanych jak śledzie do beczki. A okna otworzyć nie wolno. Broń Boże!

Otóż w jednem z gimnazjów lwowskich, gdzie abiturjenci formalnie się dławili w zaduchu, jeden z abiturjentów (zresztą uczeń celujący) napisał na bruljonie zadania maturalnego niżej przytoczony wiersz, który wraz z zadaniem wręczył komisji egzaminacyjnej.

Jest to wypadek autentyczny.

Wiersz ten brzmi:

„W zaduchu i smrodzie
o głodzie i chłodzie —
ja bardzo trudno tworzę.
Niech robi kto może,
lecz ja, o mój Boże,
nie mogę, nie mogę!
Bije mi serce
i boli głowa,
aż mózg się chowa
w serce.
W powietrzu takiem
Einstein byłby bydlakiem
Zero, Kopernik
Galileusz, piernik;
Ja, który im nie dorosłem
Jestem tylko osłem“.

Panowie! Otwierajcie okna przy maturze, a raczej lepiej będzie jeszcze, gdy maturę zniesiecie!

Słem.

Masowe aresztowania we Włoszech.

PARYŻ, 25. 6. (AW). Z Rzymu donoszą, iż w okolicach stolicy Włoch aresztowano 120 włościan oskarżonych o przynależność do Ligi chłopskiej, sympatyzującej z nielegalną włoską konfederacją pracy. W samym Rzymie aresztowano podejrzanych o prowadzenie propagandy komunistycznej b. red. czasopisma „Unita“ Amorettiego i Annę Basone. Policja odmówiła udzielenia wyjaśnień co do obecnego miejsca pobytu Amorettiego.

KONKURS NA GMACH POSELSTWA W SOFJI.

WARSZAWA, 25. 6. Ministerstwo spraw zagranicznych rozpisało konkurs na gmach poselstwa polskiego w Sofji. Za prace wyróżnione ustonowio trzy równe nagrody po 8.000 zł. każda; ponadto M. S. Z. zastrzegło sobie prawo zakupu prac nienagrodzonych po 2.000 zł.



Jak czerwona gmina wiedeńska rozwiązała kwestję mieszkaniową.

Niejednokrotnie rejestrowaliśmy wielkie poczynania gminy wiedeńskiej, będącej w ręku socjalistów, w dziedzinie najżywotniejszej sprawy dla szerokich mas — bo swrawą mieszkaniową. Niniejszem dajemy jeszcze raz streszczony obraz tej błogosławionej działalności, na którą z podziwem spogląda klasa pracująca całego świata.

Po wojnie nędza mieszkaniowa w Wiedniu przybrała wprost zastraszające rozmiary. Dziesiątki tysięcy robotników z rodzinami zamieszkiwało nietylko ciemne piwnice i poddasza, ale

również kanały i nory.

Natomiast hyjeny mieszkaniowe rozporządzały dowolną ilością nawet 15-pokojowych mieszkań, naturalnie za fantastyczne ceny.

To też socjaliści obejmując w r. 1919 rządy Magistratu Wiedeńskiego — postanowili na pierwszym miejscu położyć kres nieludzkiemu wyzyskiwaniu ludności przez napływające ze wszystkich stron szumowiny społeczne, zajmujące się jedynie sprzedawaniem mieszkań.

Obietnicy swojej —

wybudowania 25.000 mieszkań — socjaliści dotrzymali,

nawet znacznie przekroczyli, albowiem w r. 1927 oddano do użytku wielkie budynki, w których mieściło się 27.000 mieszkań.

Do marca r. 1927 zamieszkiwało we wszystkich dotychczas wykończonych budynkach około 120 tysięcy mieszkańców. W niektórych częściach miasta powstały nowe dzielnice, połączone linjami tramwajowemi, parki, place sportowe itd.

W r. 1927 przystąpiono do budowy nowych 25.000 mieszkań. Obecnie buduje się już mieszkania we wszystkich dzielnicach miasta, przeznaczone również dla urzędników i stanu średniego, jak również pomieszczenie dla studentów, mieszkających dotychczas jako sublokatorzy, płacący za 1 pokoj przeciętnie 30 szylingów (tj. 60 zł.) miesięcznie. Natomiast mieszkanie w budynkach miejskich, składające się z przedpokoju, kuchni i 1 pokoju (dla rodzin, skład. się z 3 członk.) kosztuje 10 do 15 szylingów (zł. 12 do 18 miesięcznie.

Budynki te

wcale nie robią wrażenia koszar

Szczególnie wewnątrz: rozkład jest taki, że na jednem piętrze mieszka nie więcej jak 3—4 rodzin zupełnie tak, a czasem nawet dogodniej jak w prywatnem domu.

W przedpokoju każdego mieszkania znajdują się ustępy angielskie (do spłukiwania) i wodociąg. W obszernej kuchni umieszczony jest specjalny piec gazowy do gotowania. Do pokoji mieszkalnych gmina dostarczyła na odpłat piece żelazne do palenia koksem, którego również po większej części dostarcza gmina. Któż z naszych robotników ma mieszkanie z podłogą parkietową dębową? Takie bowiem podłogi mają wszystkie mieszkania, ku wielkiej wygodzie kobiet, albowiem podłoga raz zapuszczona (woskowana) wymaga tylko raz na tydzień przetarcia. W każdym domu jest wspólna pralnia, każda rodzina ma wyznaczone dwa dni w miesiącu do prania bielizny. Gotowanie bielizny odbywa się w wielkim kotle maszynowym, każda praczka ma już w pralni przydzieloną balję, pralkę etc. Naturalnie jest również przeznaczone miejsce do suszenia bielizny. Wszelkie przyrządy są własnością gminy, używanie tychże wliczone jest już w poprzednio podany czynsz. Nie potrzeba chyba dodać, że do każdego mieszkania należy obszerna piwnica i strych.

W większych budynkach

znajdują się również łaźnie,

oprócz tego każde obecnie budowane mieszkanie ma już też łazienkę. Pozatem gmina wybudowała w jednej dzielnicy robotniczej „Favoriten“ olbrzymi nowocześnie urządzony zakład kąpielowy z łazienkami, pływalniami, z którego ludność korzysta bardzo chętnie przy bardzo małych opłatach.

W każdym budynku znajdują się sklepy spółdzielni, mleczarnie, rzeźnicy, wogóle gospodynie niepotrzebują już po nic wychodzić na ulicę.

Nie zapomniano też o potrzebach duchowych robotników, urządzając bibljoteki, czytelnie itd.

Zaś

opieka nad dziećmi jest idealna.

Wszystkie budynki posiadają ochronki dla dzieci i dozorowane są przez specjalnie wyszkolone nauczycielki. Opieka ta nad dziećmi rozpoczyna się już przy narodzeniu dziecka. Matki, zgłaszając narodzenie dziecka, otrzymują od Magistratu bezpłatnie kompletną wyprawę dziecinną. Tygodniowo każda rodzina, obarczona dziećmi, odwiedzana jest przez tak zw. „Fürsorgerątin“, które dbają o wychowanie dzieci i dozorują je, uwalniając przez to matki, które często zmuszone są dopomagać mężom do zarobkowania. Pozatem wszystkie dzielnice posiadają poradnie dla matek, bezpłatną pomoc i poradę lekarską. Dzieci zaś najbiedniejszych i chorych gmina wysyła na letniska, na który to cel Magistrat zakupił kilka pałaców i zamków w przepięknej lesistej ok. Wiednia, zamieszkiwanych przed wojną przez rodziny Habsburgów.

Tak wygląda gospodarka czerwonej gminy wiedeńskiej, stająca się błogosławieństwem dla setek tysięcy ludzi!

ZWYCIĘSKI STREJK.

ŁÓDŹ, 25. 6. (AW.) Powstały na tle ekonomicznem strejk robotników budowlanych w Pabianicach, który trwał od 4 do 19 czerwca zakończył się uzyskaniem przez robotników podwyżki płac o 22 procent.

Sytuacja na rynku pieniężnym uległa pogorszeniu.

WARSZAWA, 25 czerwca. (AW.). Sytuacja pieniężna uległa znowu pogorszeniu. Podług „ABC“ głód gotówkowy spowodowany jest 1) zmniejszeniem się wkładów w bankach państwowych i prywatnych, 2) wzrostem zapotrzebowania na gotówkę ze strony rolnictwa w okresie przednówka, 3) wzmożonym popytem na środki pieniężne ze strony przemysłu, zwłaszcza sezonowego, 4) przypadającemi płatnościami podatkowemi, 5) coraz liczniejszem wystawianiem weksli długoterminowych.

Dzienniki donoszą, że w związku z głodem gotówkowym stopa dyskontowa na rynkach prywatnych utrzymuje się na wysokim poziomie. Za dyskonto płacą za materat pierwszorzędny miesięcznie 1 i pół za drugorzędny 2 do 3 procent, a za trzeciorzędny nawet 4 proc. Na rynku warszawskim wielka ilość protestów wekslowych.

Jak to bywa przy wyborach kurjalnych.

„Nowy Głos Przemyski“, omawiając wynik wyborów, z IV. koła w Przemyślu, stwierdza następujące fakta, świadczące o antydemokratycznym nieodpowiadającym duchowi czasu charakterze wyborów kurjalnych:

„Blok sanatorsko-sjońsko-undowski, który zagarnął wszystkie (dwanaście) mandaty czwartego koła uzyskał przeciętnie 3786 głosów czyli zaledwie 36 i pół proc. oddanych głosów.

Wszystkie mandaty zabrali zatem

kandydaci przeciw którym zdecydowana, niemal dwie trzecie wynosząca większość się wypowiedziała.

Kandydaci komitetu demokratyczno-socjalistycznego zebrali przeciętnie 3072 głosów czyli 30 proc. oddanych głosów.

Mimo presji, nienaturalnych sojuszów, forsownej i kosztownej agitacji bloku, mimo kolorowe kartki i mimo, że socjaliści dopiero na 2 tygodnie przed wyborami kampanję rozpoczęli — niemal jedna trzecia część ludności opowiedziała się za demokracją i socjalizmem“.

ZDRAJCY KLASY ROBOTNICZEJ

Jak wszędzie indziej, tak i w Przemyślu na partykularzu, komuniści wystąpili jako rozbijacze jedności robotniczej. Oto co pisze powyżej cytowany tygodnik:

„Gdyby komuniści nie wystawili byli swej zupełnie beznadziejnej listy — przedstawiciele socjalistycznych i zawodowo zorganizowanych robotników uzyskaliby 12 mandatów czwartego koła.

Komuniści i zbałamucona przez nich część robotników pozbawiła klasę robotniczą Przemyśla wszelkiego przedstawicielstwa w Radzie miejskiej.

Odpowiedzialność za wszystkie krzywdy, które bez oporu przedstawicielstwa robotniczego, wyrządzi ludności pracującej przyszła Rada miejska, — spada na komunistów“.

—:::—

O litewskich pretensjach i obawach.

Głosy litewskie i zagranicy.

„Lietuvos Aidas,“ nawiązując do wywiadów prof. Herbaczewskiego, udzielonych prasie zagranicznej i polskiej, o tem że „wystarczy dać Wileńszczyźnie autonomię, a nawiązanie stosunków polsko-litewskich nie nasunie wiele trudności“. zaznacza, że plany Herbaczewskiego, nie znajdują poparcia i zainteresowania w Polsce.Dziennik pisze, że idea federacji w Polsce przeżyła się. Górę wzięły poglądy prawicy, zmierzające do „inkorporacji“ Litwy. Dziennik przytacza znany pogląd prasy litewskiej, według którego Polska dąży do zagarnięcia Litwy w tym celu, by otrzymać szerszy dostęp do morza Bałtyckiego, a wzmocniwszy się zdusić Prusy Wschodnie“.... „Ideologja prawicy — pisze w d. ciągu dziennik, oddziała również na Piłsudskiego i lewicę, gdyż Piłsudski — dawniej zapalony federalista — obecnie o federalizmie nie wspomina. A i lewica polska, która swego czasu tyle mówiła i pisała o federacji z Ukrainą i Białorusią, obecnie nie mówi nawet o udzieleniu tym krajom chociażby najbardziej ograniczonej autonomji“.

Toż pismo informując o dorocznym zjeździe „szaulisów“ w Kownie, podaje m. i. przemówienie ministerstwa obrony kraj., Doukontosa, który witając zjazd w imieniu armji litewskiej, mówił: „Szaulisi! na ostatniej sesji Ligi Narodów żądano od nas, abyśmy się poddali Polakom. My nie chcemy wojny i rozlewu krwi. Spór polsko-litewski został odłożony do września. Jak spór ten zostanie rozstrzygnięty — w drodze pokoju czy wojny — tego jeszcze przewidzieć nie można. Zginiemy albo zwyciężymy“.

„Dzień Kowieński“, przytaczając streszczenie przemówień Waldemarasa i Daukantasa na zjeździe „szaulisów“, podaje następujący ustęp z przemówienia Waldemarasa, który pominięty został w prasie litewskiej: „Na zjazd „szaulisów“ skierowane są spojrzenia nietylko narodu litewskiego, ale również Polski, Anglji i Francji, które, stwierdzając jedność Litwinów, przestaną żądać od nich pojednania się z Polską“.

„Daily Telegraph“, w związku z tegoroczną wizytą floty angielskiej na wodach bałtyckich mówi o alarmach Moskwy, spowodowanych tem, że tegoroczny skład floty brytyjskiej jest dwa razy większy od składu floty sowieckiej nad Bałtykiem i że ponadto flota ta jest dziesięć razy silniejsza od floty sowieckiej. Moskwa twierdzi, że Anglicy popierają obecnie Polskę przeciwko Litwie. Prasa sowiecka oświadcza, że w razie decyzji Polaków zaanektowania reszty Litwy, flota brytyjska na Bałtyku potrafi przeszkodzić rządowi sowieckiemu w interwencji.

„Münchner N. Nachrichten“, omawia zaostrzenie się sporu polsko-litewskiego. Groźbami Polska nie wymogła nic na Litwie i chociaż wielkie państwa w Genewie skarciły Litwę, przecież pozostała ona niewzruszona. „Należy powitać stanowisko Waldemarasa — pisze autor — który nie chce dopuścić, aby się polskie wpływy rozszerzyły na dalsze terytorja, przez co położenie Niemiec na wschodzie jeszcze bardziej stałoby się nieznośne. Narazie Waldemarasowi udało się i nadal utrzymać stosunki z Polską w zawieszeniu. Min. Zaleski gromadzi wojska. Jeżeli jego groźba się sprawdzi, to i dla Niemiec sprawa granic wschodnich wejdzie w stadjum decydujące“.

Głód złym doradcą.

Dwóch ucniów dokonało napadów rabunkowych, aby zdobyć pieniądze na pożywienie. — Dziś zasiadają na ławie oskarżonych

Wieczorem 16. marca b. r. w ul. Pełtewnej dwóch osobników napadło z rewolwerem w ręku na Simona Lichtera, a następnie na Zudeka Szafrana. Pierwszemu z nich rabusie zabrali 15 zł. i tabliczkę czekolady, Szafranowi zaś 1 zł. 50 groszy. Powiadomiona o tem policja ujęła na drugi dzień napastników, którzy w tej samej ulicy znów polowali na przechodniów.

Jak się okazało byli to 20-letni Józef Jaworski i jego kolega Michał Raczkiewicz. Pierwszy z nich ma ukończonych 5, drugi zaś 4 klas gimnazjalnych, obaj przygotowywali się do matury. W śledztwie przyznali się oni do winy, twierdząc, że uczynili to z nędzy. Ustalono również, że aresztowani namawiali do brania udziału w rabunku swych kolegów Gwida Zaborskiego i Dymitra Krupnika. Ci jednak w ostatniej chwili stracili odwagę i zbiegli w drodze na ul. Pełtewną.

Przed kilku tygodniami odbyła się w sprawie tej rozprawa przed sądem przysięgłych, którą jednak odroczono w celu powołania nowych świadków. Wczoraj ponownie zasiadł Jaworski wraz z Raczkiewiczem na ławie oskarżonych.

Przygnębiające wrażenie czyniły zeznania jednego z kolegów Jaworskiego. Podał on, że oskarżony często przez całe dnie nic nie jadł, a gdy z głodu cierpiał na bole głowy, kładł się wówczas do łóżka z głową zawiązaną mokrym ręcznikiem.

Poszkodowany Lichter zeznał, iż nie wie czy oskarżeni zabrali mu 15 zł., czy też pieniądze te wraz z papierami rzucili na ulicę. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

200.000 samobójstw w jednym roku.

Statystyka samobójstw za rok 1927 wykazuje, iż przeszło 200.000 ludzi odebrało sobie życie na całym globie ziemskim.

Na pierwszym miejscu znajduje się... Azja z 80.000 samobójców. Tak wysoką cyfrę i niepożądane pierwszeństwo w tej dziedzinie zawdzięcza Azja największej liczbie ludności ze wszystkich kontynentów, procentowo bowiem wyprzedzają ją inne kraje. Za Azją kroczy Europa z ogólną liczbą 50.000 samobójstw; Ameryka Północna ma do zarejestrowania 30.000 samobójstw, Ameryka Południowa — 15.000, Afryka 8.000, Australja i Polinezja — 2.000.

W Europie pierwsze miejsce zajmują Niemcy z 13.800 samobójstw, co wynosi przeciętnie dziennie 40 wypadków. Francja ma do zanotowania 6.460 samobójstw, Anglja — 5.000, Włochy — 3.120, Hiszpanja 840 samobójstw.

W Azji pierwsze miejsce procentowo zajmuje Japonja, co do ilości samobójstw, natomiast jeżeli chodzi o cyfry absolutne przewyższają ją Chiny i Indje Brytyjskie. Rekord natomiast samobójstw w proporcji procentowej pobiły w r. 1927 Stany Zjednoczone, w których 26.000 ludzi odebrało sobie życie.

Większą część samobójców tworzą mieszkańcy miast. Wśród samobójców przeważają mężczyźni. Na 100 samobójców przypada średnio tylko 30 kobiet. Jeśli chodzi o wiek, większa część desperatów popełnia zamachy na własne życie głównie w wieku młodym; mężczyźni zatem przeważnie w wieku od lat 16 do 24, kobiety w wieku od 18 do 28 lat. Dwie trzecie samobójców rekrutuje się z pośród kawalerów, wdowców panien i wdów

Główną i najczęstszą przyczyną, powodem zamachów samobójczych jest brak zajęcia, nędza, głód, bankructwo, choroba, wreszcie afekt.

Wiec Zw. Abonentów telefonicznych we Lwowie.

W ub. niedzielę odbyło się konstytuujące Walne Zgromadzenie Związku abonentów telefonicznych we Lwowie. któremu przewodniczył p. Maksymowicz. W zagajeniu podkreślił on, że Związek ma na celu obronę abonentów, celem usunięcia dotychczasowej mizerji telefonicznej i przed grożącem niebezpieczeństwem wprowadzenia liczników.

Po referatach dr. Feingolda, i inż. Teitelbauma zebrani zaakceptowali statut związku, poczem wybrano wydział złożony z 21 członków, 9 zastępców, oraz komisję rewizyjną złożoną z 3 członków.

—:::—

Nowaczyński

skazany na 4 mies. więzienia.

52-letni Adolf Neuwert-Nowaczyński, wywodzący ród swój jak wiadomo z „Krakauerów“, postanowił obrać sobie inny teren do działania, aby salwować swą powłokę cielesną i facjatę, srodze turbowaną przez różnych „interesentów“ obrażonych lub dotkniętych przez tego „publicystę“. Jenym z „Lembe-gerów“ który zwrócił uwagę Nowaczyńskiego był dr. Olgierd Górka docent Uniwersytetu i naczelny redaktor Dziennika Lwowskiego.

Dnia 17 listopada ub. roku. ukazał się artykuł w Gazecie Warszawskiej Porannej pod tytułem

„Fi-Górka“

w którym Nowaczyński podał, iż dr. Górka ożeniony jest z „Esterką“, z którą „zaręczył“ się w loży lwowskiego tinglu.

Następstwem tego paszkwilu było pociągnięcie Nowaczyńskiego do odpowiedzialności sądowej.

Wczoraj odbyła się rozprawa przed wyrokującym trubunałem któremu przewodniczył r. Göttinger. Podczas postępowania dowodowego odczytano zeznania złożone w śledztwie przez Nowaczyńskiego. Podał on wówczas, że został wprowadzony w błąd przez swych informatorów i niesłusznie zaatakował dr. Górkę. Artykuł ten napisał w celu uniemożliwienia dr. Górce kandydatowania do sejmu.

Akt oskarżenia podtrzymywał obecny na rozprawie dr. Górka, oraz adwokat dr. Dwernicki, zaś oskarżonego Nowaczyńskiego, oraz naczelnego redaktora „Gazety Warszawskiej-Porannej“, Stefana Olszewskiego, zastępował dr. Majewski.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził Nowaczyńskiego na

4 miesiące więzienia

1.000 zł. powiązki, oraz na ponoszenie kosztów sądowych. S. Olszewski został zasądzony na 1 miesiąc więzienia z zamianą na 750 zł. Wyrok na koszt skazanych, ma być pomieszczony w „Gazecie Warszawskiej-Porannej“ i „Dzienniku Lwowskim“.

Po ogłoszeniu wyroku Dr. Majewski zastrzegł sobie trzy dni do namysłu, zaś dr. Dwernicki złożył oświadczenie, że klijent jego ofiarował przyznanie mu tysiąc złotych na fundusz dla wdów i sierót po dziennikarzach, poczem zgłosił sprzeciw co do zamiany kary więzienia na grzywnę red. Olszewskiemu.

Ze sportu.

MISTRZOSTWA LIGI.

HASMONEA — LEGJA 2:2 (1:2). Legja bez 2 swych najlepszych graczy w napadzie, Hasmonea w komplecie. Przewagę po większej części mieli goście, dzięki bezradności ich napadu pod bramką, nie mogli jej cyfrowo uwidocznić. Hasmonea uratowała jeden punkt i powinna być z tego zadowolona. Bramki dla Legji uzyskali Nawrot i z karnego Przeździecki, dla Hasmonei Steuerman i Krumholz. Sędziował słabo p. Piotrowski.

Kraków: WISŁA — POGOŃ 6:1 (5:0). W pierwszej połowie schodzi kontuzjowany Olearczyk z boiska, tak, że Pogoń grała w dziesiątkę. Bramki dla Wisły: Kotlarczyk II, Reyman I, Reyman III i Bajorek, dla Pogoni Bacz. Sędzia p. Rosenfeld.

Warszawa: CRACOVIA — POLONIA 3:1 (2:0).
Poznań: WARTA — RUCH 1:0 (1:0).
Łódź: ŁKS. — ŚLĄSK 8:3 (3:0).

MISTRZOSTWA KL. A.

UKRAINA — EKRAN 3:2 (1:1).
SPARTA — JANINA 2:0 (2:0).
HASMONEA II. — 6 P. LOTN. 6:2 (5:0).
CZARNI II. — AZS. 3:2 (3:0).
POGOŃ II. — POGOŃ (Stryj) 3:0.

—:::—

PRZEWIDYWANE ZAKONCZENIE PROCESU SZACHTENSKIEGO.

MOSKWA, 25.6. (Pat.) Koniec procesu szachteńskiego oczekiwany jest w dniu 6. lipca. Władze sowieckie pragną ukończyć proces przed kongresem międzynarodówki komunistycznej, który rozpocznie się 11 lipca br.

—:::—

Dzień Kobiet we Lwowie.

Wczoraj odbył się we Lwowie w sali „Ogniska“ drukarzy „Dzień Kobiet“. Sala przepełniona była uczestnikami, tak, że mnóstwo przybyłych przysłuchiwało się mowom z ganku i kurytarza.

Zagaiła tow. Trawiecka, omawiając znaczenie „Dnia Kobiet“, poczem chór kaflarzy odśpiewał dwie pieśni robotnicze.

Następnie tow. poseł Diamand w przepięknym referacie oświetlił obecną sytuację w Polsce i potrzebę zorganizowanej walki proletarjatu o ustrój demokratyczny i społeczny. Barwny, głęboki i gruntowny referat, a mimo to popularny, przerywało zgromadzenie rzęsistemi oklaskami.

Tow. Smulikowska przedstawiła w sposób żywy i jasny żądania kobiet, wywołując gorące oklaski całego zgromadzenia.

Po odśpiewaniu „Pieśni Pracy“ i „Czerwonego Sztandaru“ przez Chór Kaflarzy, przemawiała jeszcze tow. Winnikowa z nadzwyczajną swadą, zachęcając towarzyszki do przystąpienia do organizacji kobiet i do partji, przytaczając liczne przykłady z położenia proletarjatu.

Tow. Trawiecka, zamykając piękny obchód, dziękowała uczestnikom za liczne przybycie, tow. pos. Diamandowi za świetne przemówienie, mowczyniom, chórowi, oraz organizacji drukarzy za udzielenie sali.

„Dzień Kobiet“, mimo, że z przyczyn lokalnych został przesunięty na 24. bm. nie utracił na swej powadze i uroczystości. — Stwierdził on solidarność kobiet, zorganizowanych w Sekcji PPS w hasłach i żądaniach z kobietami pracującemi w całej Polsce, oraz z socjalistkami całej Międzynarodówki.

Pogrzeb zamordowanych posłów chorwackich.

BIAŁOGRÓD, 25. 6. (Pat). Pogrzeb posłów Pawła Radicza i Bassariczka zakończył się o godzinie 2.15. O tej godzinie trumny zamordowanych posłów złożone zostały w grobowcach. — W czasie pogrzebu przemawiało 7 mowców. Olbrzymie tłumy publiczności powróciły w skupionej ciszy do miasta, rozchodząc się do domów. Żadnych zajść przy tej okazji nie było.

ZAGRZEB. Na trumnach zamordowanych złożono około 500 wieńców, wśród nich dwa od króla Aleksandra.

NIE CHCIANO WIDZIEĆ DELEGATÓW RZĄDU.

Początkowo istniał zamiar wysłania delegacji prezydjum Skupczyny i partji rządowej na pogrzeb do Zagrzebia. Gdy jednak pięciu delegatów zjawiło się na dworcu kolejowym, Prebicevicz udzielił im poufnej rady, aby pozostali w Belgradzie, gdyż nie może przejąć odpowiedzialności za ich osobiste bezpieczeństwo w Zagrzebiu. Panuje tam także rozgoryczenie, że widok oficjalnej delegacji rządowej mógł wywołać najgorsze konsekwencje.

Wobec tego delegaci Skupczyny i partji demokratycznej zrezygnowali z wyjazdu do Zagrzebia.

GDZIE UDERZYŁY KULE MORDERCY.

W mowie nad trumnami Pribicevicz powiedział m. i.:

„Strzały, oddane w parlamencie, przeznaczone były dla koalicji chłopsko-demokratycznej, a zwłaszcza dla Stefana Radicza. Kule mordercy trafiły przedewszystkiem w parlament, dokąd więcej nie powrócimy. Kule uderzyły w obecny ustrój państwowy, który zamiast na wspólnocie wszystkich sił ludowych opiera się na bagnetach i kolbach karabinowych“.

Następnie odczytał Pribicevicz orędzie Stefana Radicza do ludu chorwackiego, w którem jest ustęp:

„Zbrodnia popełniona w Skupczynie, jest wielkiem nieszczęściem dla ludzi i państwa. Pod jego wrażeniem naszą myślą było nigdy nie wracać do parlamentu belgradzkiego. Ale w państwowem i międzynarodowem życiu niemożna wypowiadać słowa: „nigdy“. Ufam w mądrość ludzi i króla, któremu w tej godzinie najcięższe przypada zadanie i jestem przekonany, że to zadanie przeprowadzi nasz trójjmienny naród i nasz król wówczas, gdy będziemy powołani do nowych wyborów“.

—:::—

Apel do kontrolora linji P. K. P. Lwów--Ławoczne p. Krechowskiego.

Ze sfer kolejarskich w Stryju piszą:

W kamieniołomach kolejowych w Skolem „na Kłódce“ pracuje zwyż 200 robotników, z pośród których do 150 dojeżdża pociągiem rannym Nr. 1787. Czas, według rozkładu jazdy od przyjazdu tj. godz. 5.55, do zaczęcia pracy o godz. 6.10 r. wynosi 15 minut.

Jednak pociąg ten często spaźnia się, wobec czego robotnicy tracą po 1 godzinie zarobku i więcej.

I tak w styczniu br. było 2 razy spóźnienie po 1 godzinie, w lutym 1 raz 2 godziny, 3 razy po 1 godzinie, w kwietniu tylko 1 raz o godzinę, w maju 4 razy po 1 godzinie, w czerwcu do dnia 13 — 4 razy po 1 godzinie. Razem spóźnień 21. Licząc po 1 godzinie na 150 robotników, mamy stratę 3150 godzin zarobku. Równocześnie powstaje dla kolei strata, ponieważ ci co są na miejscu nie mogą pracować w pełni z powodu braku innych. O faktach tych może p. kontrolor przekonać się na miejscu.

Wszelkie wystąpienia sekcji tut. kol. nie odnoszą skutku. Ostatnio w tej sprawie interwenjowało Koło Z. Z. K. w Stryju. Jednak po dniu 13 bm. znowu są spóźnienia. Wobec tego w obronie zarobku robotników na tem miejscu podnosimy tę sprawę w nadziei, że p. Krechowski bezwzględnie zarządzi, aby pociąg 1787 przychodził na czas, dzięki czemu i robotnicy i kolej nie będzie ponosiła strat.

Mamy nadzieję, że ze sprawą tą nigdzie dalej udawać się nie będziemy potrzebowali.

—:::—

Rozumne zarządzenie.

Na linji Stryj—Ławoczne wzmocniono służbę ruchową na czas sezonu letniego. Dotychczas mimo, że kilka tysięcy letników wyjeżdżało rok rocznie w tamte strony, służby nie powiększono lecz kolejarze pracowali przez 2 miesiące dzień w dzień po 16—18 godzin na dobę.

Sprawę tę kilkakrotnie poruszał „Dziennik Ludowy“. Obecnie stwierdzić trzeba, że Dyrekcja kolei w pełnem zrozumieniu tych ciężkich warunków pracy kolejarzy, odpowiedniem zarządzeniem usunęła tę niewłaściwość.

—:::—

T. U. R. w Stryju.

We wtorek, dnia 26 bm. odbędzie się posiedzenie zarządu o godz. 6-tej wiecz., dla omówienia wycieczki ze Skolego koleją wązkotrową w dniu 8 lipca br.

—:::—

Sport robotniczy.

OKRĘG. ZW. ROB. KL. SPORT. zawiadamia, iż posiedzenie Zarządu odbędzie się 26. b. m. w lokalu Zw. Kas Chorych, ul. Dwernickiego 3. Ze względu na ważność spraw obecność przedstawicieli wszystkich Rob. Klubów Sportowych konieczna.

Jednocześnie zawiadamia się, iż Sekretarjat Okr. Zw. Rob. Kl. Sport. urzęduje we wtorki i piątki każdego tygodnia od g. 19—20 w lokalu Zw. Kas Chorych, ul. Dwernickiego 3.

—:::—

Na marginesie.

Nie wyskakiwać z tramwajów!

Dobrze się stało, że wydano zarządzenie, które nakazuje doraźne ściągnięcie z pasażera grzywny w kwocie 1 zł., gdy ten wyskoczy z tramwaju.

W praktyce jednak wyskakiwanie nie ustało. Są ludzie, dla których skok z tramwaju, będącego w ruchu jest kwestją niemal honorową. Tacy ludzie obrażają się, jeżeli im kto w drodze stanie, lub zwróci uwagę na ewentualne przykrości lub grożące niebezpieczeństwo. Konduktor, przemęczony wytężającą pracą nie zwraca już na to uwagi, a motorowy z natury rzeczy nie może temu zapobiec, bo zmuszony jest obserwować jezdnię. Skaczą więc sobie ludziska na zakrętach, na prostej, na krawężnikach bocznic, wogóle tam, gdzie jest cel ich jazdy.

Ale wyskakują rozmaicie. Jest typ ludzi z natury niezdarnych, niezgrabnych. Ci skaczą tak ryzykownie, tak jakoś okropnie niezgrabnie, że w patrzącym na to, serce na chwilę zamiera z trwogi! Niektórzy skaczą poprostu fatalnie. Nie zwracają się twarzą w kierunku jazdy, ale tak, jak wysiada się na przystankach — stawiają lewą nogę na ziemi. Ruch ten, sam dla siebie bezwładny w kierunku bocznym, zostaje jednak wskutek ruchu postępowego wozu zamieniony na taki sam ruch i — katastrofa gotowa. Pasażer zwala się jak kłoda na bok, w kierunku jazdy!

Wypadki te obserwować można na przystankach, gdy wóz jeszcze jest w ruchu. Szczególnie panie wysiadają pod kątem prostym do kierunku jazdy, nie bacząc na to, że tramwaj jeszcze nie stanął.

Nie mam zamiaru propagować sztuki wyskakiwania, — powiadam tylko: skoro już wyskakujecie, to róbcież to na miłość boską mądrze...

Lepiej jednak nie wyskakiwać. Ludzie, którzy zostali z tego powodu kalekami, mogą wam dosadnie grozę tego zademonstrować na sobie.

T. H.

—:::—

Miła rodzinka.

Jedno z pism niemieckich podaje ciekawą sprawę, jaka toczyła się niedawno przed kratkami jednego z berlińskich sądów.

Państwo W. wynajeli sobie szofera z miesięczną pensją 200 marek i całodziennem utrzymaniem. Po trzech miesiącach jednak został on zwolniony ze służby, albowiem z powodu jego niedbałości zostało skradzione państwu W. auto.

Wówczas szofer pozwał swych chlebodawców do sądu, żądając wypłacenia mu 300 marek, jako miesięcznej pensji.

— Dlaczego trzysta, a nie dwieście, tj. tyle, ile pan otrzymywał, żąda pan? — pyta sędzia.

— Widzi pan, panie sędzio, rzecz cała ma się w ten deseń: o 10 rano miałem jeździć codziennie po pana W. na giełdę. Pan W. jednak kazał mi po sobie przyjeżdżać na Tiergartenstrasse do pewnej willi, gdzie mieszkała jedna z tancerek Wintergartenu. Przytem pan W. nakazał mi, abym żonie jego w razie jakiejś kwestji mówił, że przywożę pana wprost z giełdy.

Co zaś do pani, to natychmiast po obiedzie wozić ją miałem po rozmaite zakupy, tak przynajmniej to się nazywało. W rzeczywistości jednak woziłem ją do jakiegoś malarza na Lützowsplatz i musiałem tam na nią czekać. Szanowna pani nakazała mi wyraźnie, abym o tem nie śmiał nikomu pisnąć ani słowem i dawała mi za to 30 marek miesięcznie.

Następnie była jeszcze panna Hilda, którą woziłem na lekcje muzyki. Ale lekcje te odbywały się u jednego rzeźbiarza, który coś jej podobno rzeźbił i ten za każdy taki transport płacił mi 5 marek, znaczy się na tydzień 10 marek, czyli miesięcznie 40.

Co zaś do pozostałych 50 marek, to jest przecież jeszcze syn, student, który....

W tem miejscu pan W. nie dał dokończyć swemu byłemu szoferowi... Utrzymywał on co prawda, że całe to zeznanie szofera niema w sobie ani krzty prawdy, ale dla świętego spokoju gotów mu jest zapłacić żądaną sumę 300 marek.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 26 czerwca

JAKÓB REISS, właściciel cegielni, b. członek zarządu Kasy chorych, zmarł wczoraj po dłuższych cierpieniach. Cieszył się on sympatją wśród zatrudnionych u siebie pracowników. Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 3 popołudniu z mieszkania przy ul. Lelewela 3.

BESTJALSKI PORACHUNEK. Zachrajasz Gwoździj, bez stałego miejsca zamieszkania, podczas sprzeczki z Piotrem Czerwińskim, zatrudnionym w piekarni H. Horowitza, porwał orczyk od wozu, którym uderzył po głowie Czerwińskiego. Gdy ugodzony padł nieprzytomny na ziemię, Gwoździj zbiegł w nieznanym kierunku, obawiając się policji. Zawezwany lekarz Pogotowia rat. stwierdził, iż Czerwiński doznał załamania czaszki. Po zaopatrzeniu w stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

OFIARY NIEOSTROŻNYCH JAZD. W ub. niedzielę popołudniu na pl. Marjackim została potrącona autobusem kursującym z Glinian do Lwowa krawczyni M. Zenker, zam. przy ul. Janowskiej l. 48, która doznała licznych kontuzji.

Jan Siatecki, funkcjonarjusz Dyrekcji Kolejowej, w ul. Śniadeckich został potrącony przez wóz parokonny Korpusu kadetów, przyczem doznał licznych obrażeń na całem ciele.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się również na niedzielnych wyścigach kolarskich. Biorący w nich udział Tadeusz Zawadka, zam. przy ul. Słowackiego 3, podczas jazdy wywrócił się wraz z rowerem, przyczem doznał ogólnego potłuczenia i zdarcie naskórka na ręce i nodze. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

NIE PRÓŻNOWAŁ. Wczoraj wieczór wywiadowcy Kaczmarek i Malawski, przechodząc ul. Pełtewną, natknęli się na czterech włamywaczy, którzy przed nocnym „skokiem" omawiali szczegóły wyprawy. Trzech z nich na widok wywiadowców dało „dęba" tylko jeden z nich nie zdołał pójść w ślady swych kolegów. Przytrzymany okazał się nielada ptaszkiem. Był to bowiem 23-letni Naftali Zwerling, notowany i karany włamywacz, który 16. maja b. r. zdezerterował z koszar 49 pp. w Kołomyji i grasował we Lwowie. Dotychczas zdołano ustalić, że brał on udział w pięciu kradzieżach pozatem jest podejrzany o włamanie się wraz z innymi do willi wojewody p. Gołuchowskiego. Dalsze dochodzenia w toku.

NAPAD NOŻOWCA W ULICY KORDECKIEGO. Aleksander Pokora napadł w ub. niedzielę na przechodzącego ul. Kordeckiego Władysława Kozwina i zadał mu kilka ran nożem, poczem zbiegł. Zraniony stwierdził następnie brak w kieszeni 100 zł. Powiadomiona o tem policja aresztowała nożowca-doliniarza.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Kazimiera Chodowicka, żona dyrektora gimnazjum, zam. przy ul. Kubali, doniosła policji, że jakiś osobnik dostał się wczoraj o świcie przez otwarte okno do jej mieszkania. Szkoda wyrządzona wynosi 1.060 zł.

WESELNA AWANTURA ZAKOŃCZONA PUKANINĄ. Zofja Szutz, zam. przy ul. Inwalidów l. 5, z okazji swego zamążpójścia onegdaj urządziła gruntowne popijanie, dla zaproszonych gości. Gdy monopolka podnieciła temperamenty obecnych, wynikła niebyle jaka awantura, podczas której 23-letni Aleksander Krupa wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił trzy razy w powietrze w celu nastraszenia swych przeciwników. Wśród popłochu ojciec pukającego młodzieńca zdołał wyrwać synowi rewolwer z ręki, uniemożliwiając mu dalszą strzelaninę. Dalszą awanturę zlikwidowali zawerwani policjanci, którzy część gości odprowadzili do komisarjatu. Rewolwer Krupy zakwestjonowano i zdeponowano w policji.

1.400 SZTUK RADJOŁĄCZNIKÓW ZNALEZIONO NA CMENTARZU. Wywiadowcy Kowalski i Kaczmarek zdeponowali w policji 28 buntów, zawierających 1.400 sztuk radjołączników, które znaleziono ukryte w krzakach na starym cmentarzu żydowskim przy ul. Szpitalnej. Łup leżał tam przez dłuższy czas bez opieki, gdyż złodzieje, którzy go ukryli zostali za inne kradzieże „zdeponowani" w aresztach sądowych. Policja poszukuje obecnie prawego właściciela tych radjołączników.

SAMOBÓJSTWO Z POWODU ZAWIEDZIONEJ MIŁOŚCI. Ub. soboty odebrała sobie życie 20-letnia Eleonora Schulberg, córka kupca i właściciela realności przy ul. Rejtana l. 4. Skoczyła ona z trzeciego piętra w klatce schodowej, doznała załamania czaszki, złamania lewej ręki i krwotoku wewnętrznego, wskutek czego w kilka minut później zakończyła życie. Powodem była zawiedziona miłość.

Modlił się o siłę do popełnienia mordu.

Z Passau (Austrja) donoszą do pism wiedeńskich:

Przed kilku dniami ujęto 18-letniego Jana Strassera, podejrzanego o zamordowanie handlarza bydła Stockingera. Morderca przyznał się do zbrodni, przyczem w cyniczny sposób opowiedział przebieg strasznego czynu. Od dłuższego czasu nosił się już z myślą zamordowania i obrabowania Stockingera. Pewnej nocy, gdy Stockinger wracał z gospody do domu, Strasser przyłączył się do niego i w pewnej chwili ugodził go w głowę wielką podkową, którą stale nosił przy sobie, w przekonaniu, że podkowa przynosi szczęście. (!)

Ponieważ ofiara jego jeszcze dyszała, morderca ukląkł na ziemi i

jął odmawiać „Ojcze nasz", aby Bóg udzielił mu siły do zaduszenia nieszczęśliwego.

Podczas obdukcji zwłok Strasser był pomocny, a podczas pogrzebu niósł przed trumną zamordowanego przez siebie wielki krzyż, przyczem

płakał tak głośno,

że zwracał powszechną uwagę.

Podejrzenia jednak przeciw niemu były tak silne, że został niebawem aresztowany.

PODOBAŁY MU SIĘ LICHTARZE. W ub. niedzielę w kościele OO. Bernardynów przytrzymano jakiegoś osobnika upośledzonego na umyśle, który usiłował skraść z ołtarza dwa srebrne lichtarze. W policji odmówił podania swego nazwiska.

ZAMACH MORDERCZY NA GAJOWEGO. W Wólce Zapałowskiej, pow. lubaczowskiego onegdaj popołudniu w lesie należącym do obszarnika A. Sapiehy dwóch osobników strzeliło dwukrotnie z karabinu do gajowego Jana Peszka. Kule przeszły koło głowy gajowego nie raniąc go jednak. Powiadomiona o tem policja stwierdziła, że zamachu dokonali 17-letni Jurko Nakonieczny i jego kolega Jurko Skrypiec z zemsty, iż Peszko przytrzymał ich na kradzieży drzewa w lesie za co też byli karani. Obaj zostali aresztowani i odstawieni do sądu.

OJCIEC PODPALACZEM ZAGRODY SYNA. W Listrzu koło Sokala, wybuchł pożar w zagrodzie kolonisty Antoniego Skoczylasa, przyczem spalił się dom, wartości 800 zł. Policja ustaliła, że dom podpalił ojciec Skoczylasa, Jakób, który po czynie zbiegł i ukrywa się przed aresztowaniem. Powodem podpalenia były niesnaski rodzinne.

KARAMBOL AUTA Z TRAMWAJEM. Karol Kuzik, kierując auto-dorożką nr. 8342, najechał w ul. Łyczakowskiej na wóz tramwajowy „8". Następstwa zderzenia były fatalne dla Kuzika, gdyż uszkodził sobie skrzydło i chłodnię auta, oraz oszpecił ścianę tramwaju, którą zarysował na znacznej powierzchni. Pozatem Starostwo Grodzkie pociągnie go do odpowiedzialności za nieostrożną jazdę.

CZYJA BIELIZNA? W ul. Zamarstynowskiej policjant przytrzymał Ignacego Maksymiljana 2-imion Katza, który niósł tłumok różnej bielizny pochodzącej z kradzieży. Poszkodowani mogą bieliznę tę rozpoznawać w Wydziale śledczym przy ul. Kazimierzowskiej l. 3.

—:::—

— **NA KOLONJĘ DLA DZIECI ROBOTNIKÓW** złożył Związek Zawodowy Introligatorów 50 zł.

Dalsze datki przyjmuje tow. Segal w lokalu „Dziennika Ludowego" przy ul. Sykstuskiej l. 21.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Niezłomna Żona". (Po raz ostatni).
Środa o 7'30 „Mysz kościelna". — premjera.
Czwartek o 7'30 „Mysz kościelna".
Piątek o 7'30 „Turandot" — występ Teatru krakowskiego.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Dolly".
Środa o 8 wiecz. „Dolly".
Czwartek: „Qui-Pro-Quo".
Piątek: „Qui-Pro-Quo".

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„KOPERNIK": „Rywale Oceanu", oraz „Mały człowiek do wielkich interesów", „Wesoła Zgraja".
„MARYSIENKA": „Rywale Oceanu", oraz „Mały człowiek do wielkich interesów", „Wesoła Zgraja".
„LEW": Don Kiszot z Pat-Patachonem.
„APOLLO": „Ten, którego nikt nie zna" i „Szulerka".
„FATAMORGANA": Krysia Leśniczanka.
„PALACE": Dramat w hotelu Boulevard.
CHIMERA: „Łowca posagu".
„AVENUE": „Mały kapral".
„CASINO": „Harold Lloyd, gwałtu co się dzieje".
„BAJKA": „Pat, Patachon i wieloryb".
GRAŻYNA: „Hotel Imperjal".

TEATR WIELKI. Jutro premjera, lekkiej komedji współczesnej Wl. Fodora: „Mysz kościelna". W roli bohaterki tytułowej wystąpi p. Jadwiga Zaklicka, dalsze postaci komedji reprezentują: pp. Wołoszynowska, Dobrzański, Ratschka, Szymański i Szyndler. Reżyserja p. Dobrzańskiego.

„TURANDOT" bajka chińska, w stylu „Commedia dell'arte", Carla Gozzi'ego, w inscenizacji i reżyserji dyr. Nowakowskiego, ukaże się po raz pierwszy na scenie Teatru Wielkiego w piątek bieżącego tygodnia — dnia 29. b. m. Śmiałe przedsięwzięcie, wprowadzające na scenę współczesną styl komedji dell'arte uwieńczył na scenie krakowskiej pełny sukces. Sprzedaż biletów rozpocznie się w kasach Miejskich Teatrów w dniu dzisiejszym.

W DZISIEJSZEM PRZEDSTAWIENIU „NIEZŁOMNEJ ŻONY" żegna się z publicznością lwowską p. Zuzanna Łozińska, która na przyszły sezon przenosi się do Teatru Miejsk. w Krakowie.

WARSZAWSKI TEATR „QUI - PRO - QUO" W TEATRZE NOWOŚCI. W czwartek, 28. bm., rozpoczną się gościnne występy świetnego zespołu warszawskiego Teatru literacko - artystycznego „Qui-Pro-Quo".

Na pierwszy ogień idzie głośna rewja aktualna: „Moryc" w 15 obrazach. Autorami rewji są najpopularniejsi humoryści warszawscy: dr. Pietraszek i dyr. Pętaczek. Cała drużyna artystyczna Teatru „Qui-Pro-Quo", z pp.: Ordonówną, Kalinówną, Nobisówną, Terne, Dymszą, Krukowskim, Lawińskim, Minowiczem i reżyserem i konferencierem Jarosym na czele, uczestniczy w przedstawieniu. Niezwykła obfitość i rozmaitość programu, wyborna muzyka i przepiękne malownicze dekoracje.

KONCERT BAŁAŁAJKOWY ze śpiewami solowemi i chóralnemi rosyjskich artystów byłego zespołu Andrejewa odbędzie się dziś we wtorek, 26-go b. m. w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego. Urozmaicony program złożony z pieśni ludowych, romansów — pieśni Kaukazu, Dalekiego Wschodu oraz syberyjskiej katorgi — wzbudza całkiem zrozumiałe zainteresowanie. — Pozostała jeszcze nieznaczna ilość biletów do nabycia w księgarni Wp. Seyfartha, ul. Akademicka l. 6.

Wielka afera poborowa

na terenie D. O. K. w Przemyślu.

Władze wojskowe w Przemyślu wykryły aferę poborową, która rozmiarami przewyższyła głośną swego czasu aferę kielecką.

Na trop nadużyć wpadła żandarmerja wojskowa, na której życzenie wyjechali ze Lwowa podkomisarze Konarski i Olenkiewicz, oraz kilku wywiadowców, w celu przeprowadzenia dochodzeń. Funkcjonarjusze ci przeprowadzili onegdaj szereg rewizji w Przemyślu, Łańcucie, Przeworsku i Leżajsku. Następnie aresztowani zostali lekarz kapitan dr. Śmigielski, fizycy powiatowi lekarze dr. Krok z Przeworska, dr. Serwacki w Łańcucie, dalej znani kupcy w Przemyślu: Kraut i Fensterowa, oraz Horstein i Schneebaum w Przeworsku, wreszcie blizko 30 osób innych. Kraut i Fensterowa oraz Horstein i Schneebaum byli pośrednikami pomiędzy poborowymi, względnie ich rodzinami, a aresztowanymi lekarzami, którzy byli członkami komisyj poborowych.

Dalsze aresztowania nastąpią. Są one obecnie utrudnione, albowiem wielu z winnych uciekło w niewiadomym kierunku.

Afera ta i aresztowania, wywołały silne wrażenie w tych miastach i powiatach.

—:::—

Komunikaty.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI, SEKCJI KOBIET P .P. S., zwraca się do Szanownych Czytelników o łaskawe nadsyłanie dla dzieci, wyjeżdżających na kolonje, gier towarzyskich, jako to: piłek, footbali, serc, szachów, domin i t. p. zabawek.

Dary te należy składać w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy l. 2.

ORG. MŁODZ. TUR. Posiedzenie komitetu wykonawczego Org. Młodz. T.U.R. odbędzie się we czwartek 28. bm. w lokalu Rynek 8, I. p. o godzinie 7-mej wieczorem spólnie z zarządami I. i II. kół.

Hauuch, sekr.

ZEBRANIE LOKATORÓW I SUBLOKATORÓW. W czwartek, dnia 28. bm. o godz. 8 wieczór w sali Instytutu Technologicznego, ul. Bourlarga l. 5. (boczna Batorego) odbędzie się zebranie Lokatorów i Sublokatorów miasta Lwowa z porządkiem dziennym:

1) Wstrzymanie zwyżek czynszowych od mieszkań 1 izbowych i 1 pokoju z kuchnią.

2) Bezwarunkowe zniżenie czynszów do połowy od lokali sklepowych i mieszkań (więcejpokojowych).

—:::—

Z ruchu zawodowego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY KUŚNIERSCY! Z powodu strejku w firmie kuśnierskiej Bracia Bank, ul. Zielona 53, prosimy omijać Lwów i tę pracownię aż do odwołania, gdyż stoimy w walce o regulację płacy i pracy.

KONFERENCJA DELEGATÓW ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W WOJEW. STANISŁAWOWSKIEM. W niedzielę, 1. lipca, o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w sali ZZK. w Stanisławowie konferencja delegatów robotniczych z tartaków, z porządkiem obrad: 1) Zagajenie i wybór prezydjum, 2) Konieczność unormowania stosunków w przemyśle drzewnym (tartacznym), 3) Wnioski do 2-go pkt.

Na konferencję zaproszono pp. ministrów Pracy, Przemysłu i Skarbu, oraz p. Głównego Inspektora Pracy.

—:::—

OGŁOSZENIA.

OGŁOSZENIE!

W niedzielę, dnia 1. lipca 1928. o godzinie 10 przed południem, w lokalu „Domu Robotniczego“ odbędzie się

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI „DOM ROBOTNICZY“

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie: a) z działalności Zarządu, b) kasowe i przyjęcie bilansu za r. 1926 i 1927.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wniosek na udzielenie absolutorjum Zarządowi.
4. Wybór nowych członków Rady Nadzorczej oraz Dyrekcji.
5. Wnioski i interpelacje.

W razie braku przepisanej statutem ilości członków, drugie Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godzinę później a uchwały jego będą prawomocne.

Wstęp na Walne Zgromadzenie tylko za okazaniem zaproszenia.

Rachunki i bilans do przejrzenia u tow. Halperna, w biurze Pow. Kasy Chorych, codziennie od godz. 9-tej rano do godz. 2-giej popołudniu, z wyjątkiem niedziel.

Drohobycz, dnia 22. czerwca 1928.

Za Radę Nadzorczą Spółdzielni: „Dom Robotniczy“ w Drohobyczu:

Sekretarz: w. z. **M. Halpern**, m. p. Przewodniczący **Jan Wolf**, m. p.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.